Nr. 148. We Lwowie, Sobota dnia 1. Lipca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	4 złr	50 cnt.
miesięcznie	1 „	50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr.	— „
kwartalnie w państwie austrjackim	6 „	— „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii	po 7 złr.	5? cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

… administracji.

…edpłata na III. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie	1 złr.	50 ct.
kwartalnie	4 „	50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 złr.	—
kwartalnie	6 „	

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 30 czerwca.

(Zerwanie układu między kurją rzymską a Moskwą — Program Koła politycznego. — Immigracja żydowska. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — *Nowoje Wr.* o procesie lwowskim.)

Z pewnego źródła otrzymujemy wiadomość z Rzymu, iż przeprowadzona już ugoda między kurją rzymską a gabinetem petersburgskim została natychmiast po objęciu steru przez Tołstoja zerwaną. Ugoda ta obejmować miała i sprawę unitów chełmskich. Masołow, który tę ugodę przeprowadzał w Rzymie, został odwołany i równocześnie mianowany gubernatorem w Wołogdzie. Z powodu tego zerwania nie może nastąpić zapowiadana na koniec czerwca lub początek lipca nominacja biskupów polskich.

* * *

Podany przez nas program Koła politycznego, wypracowany przez dr. E Czerkawskiego, przyjął już nietylko Wydział, lecz i Koło samo na ostatniem swem zebraniu, z małemi zmianami dwoma. Za inicjatywą samego referenta, dr. Czerkawskiego, usunięto ustęp, obok innych przyczyn i luźnym a nie zawsze szczęśliwym wystąpieniom w sejmie pojedyńczych członków sejmowego klubu postępowego, a zwolenników klubu poza sejmem, przypisujący ubezwładnianie inicjatywy Koła. Chociaż ta uwaga była na prawdzie opartą, opuszczono ten ustęp z wywodu programowego, skoro dwaj członkowie Koła upatrywali w tem wycieczkę osobistą przeciw swym dawnym przyjaciołom. Drugą zmianę Koło uchwaliło na wniosek p. Kosteckiego Platona. Druga z końcowych rezolucyj Koła, dotycząca sprawy ruskiej, tak obecnie brzmi:

„II. Koło polityczne uważa załatwienie sprawy ruskiej w naszym kraju za rzecz wielkiej wagi i głębokiego zaniepokojenia. Zdaniem jego, powinniśmy podać rękę Rusinom we wszystkich ich dążeniach, które nie zagrażają krajowi wynarodowieniem na rzecz bądź panslawizmu, bądź germanizacji, lub zgubnym przewrotem stosunków społecznych."

Tak te zmiany jak i cały program przez Koło jednogłośnie został przyjęty.

Przy tej sposobności sprostować musimy podane w lwowskiej korespondencji *Reformy* wiadomości z rozpraw przedostatniego posiedzenia Koła. Nie dr. Czerkawski, lecz dr. Zgórski twierdził, że kilku członków z delegacji paraliżowało usiłowania, dążące do przeprowadzenia rezolucji sejmowej z r. 1868. A właśnie dr. Czerkawski temu zaprzeczył, oświadczając jako lepiej poinformowany, iż przeciwnie czyniły to osoby, poza delegacją stojące.

Również nieprawdą jest, jakoby dr. Zgórski wyrzucał dr. Czerkawskiemu, iż poza plecyma klubu postępowego zawarł samowolnie kompromis z stańczykami w sprawie reformy administracyjnej. Gdyby był dr. Zgórski podobny zarzut uczynił, toby go pouczono zaraz, że najpierw klub postępowy w tej sprawie powziął obowiązujące członków uchwały, dr. Czerkawski zaś chociaż był innego zdania, które nie znalazło większości w klubie, poddał się tym uchwałom i przedłożył je komisji reformy administracyjnej, w której zasiadał. Stańczycy zaś do tych uchwał przystąpili, i głosowali nawet na wiceprezesa klubu postępowego, Grossa, jako na referenta komisji w sejmie. Zresztą dr. Czerkawski zdawał sprawę klubowi kilkakroć o przebiegu rozpraw w komisji i żadnego kroku bez poprzedniej uchwały Koła nie zrobił.

Już to *Reformie* powinszować można korespondentów lwowskich. Ilekroć tylko mogą przyczepić jaką łatkę dr. E. Czerkawskiemu, chociażby najbezzasadniejszą, czynią to z wielką lubością, i z wielką lubością *Reforma* to drukuje. Jestto tradycyjna animozja, z pobudek osobistych pochodząca, której się tak szlachetne charaktery pozbyć nie mogą.

* * *

W Brodach obwieszczono plakatami, że stosując się do warunków oznaczonych przez komitet angielski, opiekujący się wychodźtwem żydowskiem, nadal będą mogli być wysyłani do Ameryki tylko tacy emigranci, których udowodnią:

a) że doznali ze strony Moskali poniewierki, prześladowania, albo zostali wypędzeni z pierwotnych siedlisk swoich;

b) że znają jakiekolwiek rzemiosło;

c) zaś kupcy, kramarze, buchhalterzy, komisanci i t. p. absolutnie nie będą przyjmowani do wysyłki do Ameryki.

W Liverpoolu każdy transport emigrantów żydowskich będzie przez delegatów *Mansion-house* rewidowany, i osobistości, nieodpowiadające powyższym warunkom, bezwzględnie będą od dalszego transportu za morze wykluczane.

Obwieszczenie powyższe równa się stanowczemu powstrzymaniu wysyłki emigrantów żydowskich z Galicji do Ameryki, gdyż takich emigrantów, którzy odpowiadaliby postawionym przez Anglików warunkom, nie ma już w Brodach. Za kordon nie chcą wracać, więc co z tymi wyrzutkami? Przecież wiedeński komitet dobroczynny nie będzie żywił i utrzymywał korpusu 15.000 skoncentrowanych w Brodach handełesów!

* * *

Oto — pomnożą oni niezdolny do żadnego pożytecznego zajęcia proletarjat żydowski w Galicji, jeżeli władze nie obmyślą środków energicznych, ażeby temu przeszkodzić.

Korespondent z Nowego Jorku do *Wiener Allg. Ztg.* donosi nawet, iż tam oburzeni są wszyscy na europejskie komitety, nasyłające do Ameryki rozpróżniaczone, do żadnego pożytecznego zajęcia niezdolne i niechętne do pracy żydowstwo. Czynią tam nawet starania o to, ażeby zebrać fundusze na odesłanie żydowskich emigrantów napowrót do Europy.

I gdzież ich przyślą w takim razie? Naturalnie, że nie gdzieindziej, jak tylko do Galicji!

Zaprawdę, jeśli kiedy to właśnie teraz staje się w najwyższym stopniu trudnem do rozwiązania i draźliwem pytanie, co ma rząd począć z kilkunastu tysiącami emigrantów żydowskich, przebywającymi w Galicji, ażeby przeszkodzić pozostaniu tego balastu w naszym kraju!

* * *

Nadanie wysokich odznaczeń trzem członkom gabinetu Taaffego niezmiernie skonsternowało centralistów. Nietylko widzą w tem dowód zaufania korony do całego gabinetu i jego członków, ale zarazem dowód ustalenia się jego, tak, że wszelkie intrygi pewnych frakcyj dworu i wojskowości, z którymi mają bliskie stosunki i stosuneczki pp. Karol Auersperg, Schmerling i Plener, już wszelką a wszelką straciły nadzieję powodzenia. Tem bardziej skonsternowani są centraliści, że fakt ten zostaje w widocznej koneksji z wystąpieniem Bismarka i jego organu przeciw Herbstowi i reprezentowanemu przezeń stronnictwu. Tak więc już i na Bismarka liczyć nie mogą centraliści, nie mogą nim straszyć gabinetu Taaffego i prawicy, nie mogą nawet łudzić Bismarkiem swoich ślepych zwolenników, ilu ich jeszcze posiadają.

Już i między urzędnikami i wojskowymi poczyna się dezercja z obozu centralistów. Dnia 2. lipca ma się odbyć w Bernie festyn na dochód „Schulvereinu." Otóż z tamtejszych kół urzędniczych i od korpusu oficerskiego wyszło wezwanie, aby urzędnicy i oficerowie, nie będący zwolennikami fakcyjnej opozycji, uchylili się od udziału w tym festynie.

Czechów cieszy odszczególnienie, dane dr. Pražakowi — mają teraz nadzieję, że minister „dla spraw czeskich" nabierze odtąd otuchy i będzie gorętszym orędownikiem Czechów w radzie korony.

Wiadomości, jakoby na 2. lipca przewódzcy „niemieckiego stronnictwa ludowego" zamierzali zwołać we Wiedniu wielkie zgromadzenie ludowe, zaprzecza *W All'g. Ztg.* Zdaje się jednak, że ten zamiar istniał, ale jeszcze nie było wszystko na 2. lipca przygotowane.

* * *

Sejm tyrolski przyjął jednomyślnie rezolucję, wzywającą rząd do łagodnego przeprowadzania ustawy o podatku domowym. Centraliści wytykali klerykałom głosowanie za tą ustawą w Izbie posłów — na co ks. Greuter odparł, że wniesiony przez gabinet Auersperga projekt ustawy o podatku domowym był przecie daleko gorszym dla Tyrolu.

Sejm gorycki przyjął rezolucję, aby pięcioguldenowcom nadano prawo wyborcze do sejmu i aby wszystkie miasteczka były zarazem miejscem wyborów.

Zdaje się, że rząd nie będzie temu przeciwnym i że w innych także sejmach, np. w czeskim, będzie ta myśl poruszoną.

* * *

Nowoje Wremia rozbierając w wstępnym artykule „ciekawy" lwowski proces, dochodzi do przekonania, że „w gruncie rzeczy, proces ten skierowany jest nietyle przeciw obwinionym, ile przeciw Moskwie i niektórym członkom rządu moskiewskiego.

„Cały ten proces, zdaniem *Now. Wremienia*, jak i akt oskarżenia mają jedynie na celu obrazę Moskwy. Słychaćże to rzeczy, aby ministrów zaprzyjaźnionego państwa obwiniać urzędowo o antipaństwową propagandę! Dopóki czynią coś podobnego polskie i węgierskie dzienniki, można nie zwracać na to uwagi, ale skoro w podobny sposób odzywa się prokuratorja, będąca organem rządu, nie pozostaje nic innego, jak tylko zwrócić przeciw niej nawzajem zarzut, z jakim ona, bez względu na polityczne i międzynarodowe stosunki, występuje przeciw Moskwie. Bądźcobądź jednak ostateczny rezultat procesu będzie wprost przeciwny oczekiwaniom i nadziejom Polaków: bo w Rusinach wzmocni on tylko poczucie bratniej łączności z Moskwą, a Moskwa niezawodnie zapamięta napastnicze przeciw niej wycieczki."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 28. czerwca.

(§) Mało, bardzo mało jest chwilowo z dziedziny polityki wewnętrznej do zapisania. W braku czego innego zwraca udekorowanie ministrów: Falkenhayna, Conrada i Pražaka ogólną uwagę na siebie. Organa prasy centralistycznej z rezygnacją przyjmują ten „nowy dowód zaufania korony do gabinetu hr. Taaffego", jak półurzędowe znowu głosy zapewniają. Tym razem trzeba przyznać słuszność ostatnim, gdyż rzeczywiście odźwierciedla się w nadaniu wysokich orderów trzem naraz ministrom coraz więcej wzmacniające się stanowisko obecnego gabinetu wobec korony. Tu nie od rzeczy będzie może dodać, iż bardzo byłoby do życzenia, żeby stanowisko gabinetu i wobec prawicy a względnie większości parlamentarnej tak samo się wzmocniło i żeby zaufanie prawicy do teraźniejszego rządu podobnie rosło. Niestety trudno twierdzić, iżby się na to miało zanosić. Rząd bowiem czyni wszystko, ażeby od siebie zwolenników odstręczać, a raczej nic a nic nie czyni i dla tego budzi w szeregach autonomistów niezadowolenie.

Wczoraj miał hr. Potocki drugą prywatną audjencję u cesarza, która dłużej trwała. Trudno wiedzieć na pewne o czem galicyjski namiestnik zdawał monarsze sprawę. Zapewne informował cesarza o ważniejszych sprawach krajowych, a więc i o agitacji panslawistycznej w Galicji i o imigracji żydów moskiewskich.

Komisja Izby poselskiej dla ustawy przemysłowej wydała dziś uzasadnienie (Motivenberichte) do projektu nowelli dotyczącej ustawy przemysłowej, wypracowane przez sprawozdawcę Egberta hr. Belcredego. Obejmuje ona główne koncesjonowane rzemiosła, przymusowe stowarzyszenia i wykaz uzdolnienia.

Walne zgromadzenie niemiecko-austrjackiego stronnictwa ludowego, które miało się w drugiej połowie czerwca odbyć, zostało odroczone, a to z powodu, że dr. Fischhof jest cierpiący i nie może przybyć teraz do Wiednia. Nie znaczy to jednak bynajmniej, żeby to zgromadzenie miało być *ad calendas graecas* odłożonem. Owszem z pewnością wam donieść mogę, że takowe w ciągu bieżącego lata, prawdopodobnie jednak na początku sierpnia, się odbędzie.

W wydawnictwie *Tribüne* mają z dniem 1. lipca zajść zmiany. Wstrzymuję się na razie od wszelkich uwag a dodam tylko, iż wątpić należy, żeby takowe na korzyść wymienionego dziennika wypadły.

Paryż 27. czerwca.

Co się tyczy spraw zagranicznych można po ogłoszeniu księgi żółtej zaznaczyć jasno dwie polityki: jedna samoistna narodowa, na której czele stoi Gambetta, a druga chwiejna, oparta na pomocy zagranicznej, której stronnikiem jest dzisiejszy rząd. My Polacy wiemy ze smutnego doświadczenia — co znaczy oddawać losy narodu w ręce obcych mocarstw.

Ze sprawą egipską połączone są interesa wielkiej wagi dla narodu francuzkiego. Czyż obce mocarstwa, w których ręce p. Freycinet oddał jej załatwienie, będą działały na korzyść Francji? Nigdy. Każdy naród powinien silnie i energicznie bronić własnemi siłami swych praw i interesów. Wczoraj minister spraw zagranicznych zapytany był przez p. Lockroy, czy prawda, że Anglia się zbroi? czy prawda, że wzywa do współdziałania rząd francuzki? co znaczy odwołanie przedstawicieli Francji i Anglii z Egiptu? Na takie zapytanie p. Freycinet odpowiedział, że Anglia jest panią u siebie i może robić co się jej podoba. Konzul francuzki p. Sienkiewicz otrzymał pozwolenie powrotu w sprawie służbowej, a dzienniki dodają, że musi pokutować za błędy ministra. Na inne pytania nie dał żadnej odpowiedzi i wywołał ruch, oznaczający zdziwienie. Są to pierwsze owoce powierzenia sprawy narodowej obcym mocarstwom. Taki minister powinien zniknąć, zginąć, przepaść, co najmniej w zupełnem zapomnieniu. Powierzać interesa swego narodu obcym, jest to powierzyć skarb złodziejowi.

W roku przeszłym zapadła uchwała sprzedaży klejnotów koronnych, które nie mają wartości archeologicznej i artystycznej. Obliczono na 12 milionów wartości, które rząd chciał przeznaczyć na utrzymanie muzeów; w tych dniach jeden z posłów wniósł, aby te fundusze posłużyły na kapitał zakładowy kasy emerytalnej dla inwalidów pracy. Myśl jest piękna. Zobaczymy, czy zostanie wykonaną, bo ją znów odłożono na później. Mówiąc o robotnikach wypada tu dodać, że nagrodę Pereiry za najlepsze dzieło, traktujące o sprawie społecznej, otrzymała panna Kazimiera Ladreyt z Bostonu w Ameryce. Szkoda, że nie posiadamy treści tego dzieła, które musi być bardzo ciekawe. Już donosiłem, że bankier Pereire wyznaczył stotysięcy franków na wyszukanie sposobu rozwiązania sprawy społecznej bez wstrząśnień i nadużyć.

Półwysep Bałkański 27. czerwca.

Zapewne już wiecie z telegramów o powrocie księcia, wzdychającego do królewskiej korony, do Sofii. Bardzo mi przyjemnie, zbaczając od moich dzikich wyobrażeń, pomówić dziś nieco o tym małym karzełku, przypominającym żabę, chcącą urosnąć na wołu. Przyjęcie przez wiernych poddanych było prawdziwie świetne w Widdyniu, Łom Palance a nawet i w Sofii. Krzyczano z całego gardła moskiewskie „ura!", wzniesiono łuki tryumfalne, ozdobiono ulice narodowemi chorągwiami, a okna domów oświecono licznemi, aż stearynowemi świecami. Tak przynajmniej opiewają przedajne dzienniki, takie też zapewne czytać będziecie artykuły w pewnych zagranicznych gazetach. Rzeczywiście nie byłoby źle, żeby narody mogły kochać swych rządców, ale narody są jeszcze tak ciemne, że tylko do uczciwych i rozumnych się przywiązują i cnoty ich oceniać umieją. Bieda istotnie dla despotów! Jakże są ślepe i niewdzięczne te ludy, co łap tyrańskich lizać nie chcą za otrzymywane hojne pletniowe razy!

Już d. 17. bm. liczni ajenci policyjni i żandarmerja w żwawym byli ruchu, aby przysposobić uroczyste przyjęcie przedstawicielowi w miniaturze caratu. Przybyła im w tym celu znaczna pomoc z Sofii, którą rozdzielono między Widdyń i Łom-Palankę. Lecz pomimo natrętnych odwiedzin i przedstawień, niewdzięczni a g.... Bułgarzy nie mogli w tych dwóch miastach zrozumieć wcale potrzeby witania Niamczyka — tak go zowią — i upornie a jednomyślnie wzbraniali się od wszelkiego rodzaju wesołych manifestacji. Dopiero kiedy zrana dnia 18. zobaczyli swych współbraci ze wsi tłumnie wiedzionych przez żandarmerję, a uporczywszych powiązanych i nahajką popędzanych, wówczas serca ich rozpaliły się tak gorącą miłością ku wspaniałomyślnemu Olesiowi, że na wszystkie warunki z wielką ochotą przystali, tem bardziej, iż oficerowie Moskale, łącząc swe szlachetne usiłowania z policyjnemi i żandarmskiemi, kilku obywateli nastojaszczo po carsku potraktowali.

Gdy już więc kapitulacja nastąpiła, p. prefekt ułożył projekt przyjęcia. Lecz tu nastręczały się pewne trudności. Bułgarzy, po większej części, oświadczyli, że nie mają pieniędzy na kupno materji na chorągwie; p. prefekt nakazał kupcom dostarczać takowej na kredyt; municypalność zawotowała prawdziwie śmieszną sumkę na zbudowanie łuku tryumfalnego i najęcie czółen mających się udać z deputowanymi na spotkanie statku wiozącego księcia, i tu p. prefekt zaradził: pogroził kozą (a w kozach bułgarskich częstują gości z wymyślną pieczołowitością) a członkowie rady miejskiej takim entuzjazmem się przejęli, iż z własnej kieszeni sumkę tę do znacznie większej podnieśli. Co zaś do włościan sprowadzanych a trzymanych o głodzie w dawnych koszarach artylerji polowej, aby ich zagnać do głośnego krzyczenia „u r a !" zapowiedziano im, iż jeźliby się należycie z świętego

---

Wieniec pamiątkowy

półwiekowej rocznicy powstania listopadowego

Zeszyt drugi i trzeci.

Rapperswyl roku 1882.

Dwa nowe zeszyty „Wieńca Pamiątkowego", składają się z dalszego ciągu życiorysów samych weteranów listopadowego powstania, a mianowicie: Karola Paszkiewicza, Edwarda Trzcińskiego, Walentego Nasiorowskiego, hr. Władysława Broel Platera, Bohdana Zaleskiego, Krystyna Ostrowskiego, Henryka Janki, Edwarda Ponińskiego, Alfreda Młockiego, Mieczysława Darowskiego, Jana Nepomucena Janowskiego, Franciszka Bobińskiego, Adolfa Skarbek Malczewskiego, Emiljana Bednarczyka, Jana Wincentego Mazurkiewicza, Walentego Milewskiego, Antoniego Klimowicza, Wojciecha Śmiałowskiego i Edmunda Krasickiego.

Mamy więc dotad w „Wieńcu" szkiców biograficznych naszych bohaterów, licząc i dwa w pierwszym zeszycie pomieszczone, dwadzieścia i jeden. Szereg dosyć pokaźny, ale to jeszcze nie wszystko; jak słyszeliśmy bowiem, autor ich, a redaktor „Wieńca", p. Agaton Giller, wypracował ich nierównie więcej, bo d w i e ś c i e p i ę ć d z i e s i ą t. — Ale czy wszystkie pomieszczone zostaną w dalszych poszytach „Wieńca"? rzeczą jest wątpliwą. Dyrekcja bowiem Muzeum narodowego w Rapperswyl postanowiła wydać jeszcze tylko dwa zeszyty jego, a w tych oprócz innych zapowiedzianych już prac, jak znakomitej pracy p. Stefana Buszczyńskiego o znaczeniu powstań i walk za niepodległość, niewiele da się już pomieścić życiorysów powyższych. A szkoda to będzie wielka. Całość bowiem straci na wartości, chociaż opracowany materjał jest już gotowy.

Możeby obfitszy i gorętszy współudział rodaków naszych w prenumeracie, zachęcił dyrekcję muzeum w Rapperswyl do wyczerpania w wydawnictwie opracowanych już szkiców biograficznych bohaterów tego powstania, którego czcigodny uczestnik jest właśnie założycielem tego muzeum, jakie powstało i istnieje na to, aby czcić, przechowywać i głosić zasługi, prace i chwałę bohaterów Polski w ogóle, a wszczególe z czasów jego męczeństwa, niewoli i życia pogrobowego.

Nic więc co jest świadectwem cnoty patrjotycznej — bohaterów tej epoki, przepadać i iść w zapomnienie nie może i niepowinno.

Kto wie i doświadczył kiedy, co to za trud i praca jest pisać i zbierać materjały do życiorysów ludzi żyjących jeszcze — ten potrafi należycie ocenić patrjotyczną gorliwość, wzorową zabiegliwość, pilność i pracę niezmordowanego p. Agatona Gillera, który siedząc na ustroniu w zamku Rapperswylskim, potrafił i zdołał zebrać w tak krótkim stosunkowo czasie tyle cennych materjałów i tyle ciekawych szczegółów, jakich nam dowód składa w biograficznej swej *Wieńca* pracy. — Życiorysy te mają tem większą wartość dla tego, że pisane są za życia jeszcze bohaterów — a więc wtedy — kiedy oni sami i żyjący świadkowie łatwo błędy, niedokładności lub pomyłki wszelkie, prostować i objaśniać mogą. Wytrzymują więc ogień czyszczący, najbardziej potrzebny dla dziejów.

Życiorysy, to jest poznanie osób biorących czynny udział w sprawach jakiejś epoki dziejów, najlepiej dają nam ją zawsze poznać i ocenić. Historja bowiem i różne jej okresy, jak zauważano słusznie, skupia się niejako zwykle i odźwierciadla najlepiej w ludziach, którzy jej byli głównemi czynnikami. „Do kogoż, pyta Wiktor Hugo, należy wiek XVIII., do Ludwika XIV. czy do Woltera?"

Miarą najsprawiedliwszą wielkości — i wartości epok dziejowych jest liczba i rodzaj ludzi, których zrodziła i wychowała—oni bowiem stanowią najszczytniejszy owoc i orzekają o płodności moralnej swojego czasu. Nie pisane i głoszone idee, — ale przeżyte, to jest w żywe ciało czynu obleczone cnoty i spełnione hasła i wielkie myśli, stanowią najwyższą zasługę ludzi i społeczeństw wszystkich, bo dobrze jest wierzyć w ideały i wyznawać prawdę, — ale najlepiej żyć wedle nich i na czyn je przetapiać.

Pewna u nas szkoła historyczna, która niby to w imię prawdy i bezstronnej krytyki dziejowej, lubuje się w przedstawianiu i powiększaniu ujemnych stron naszych, by usprawiedliwić upadek nasz; która o bohaterach i walkach naszych za niepodległość wspomina z pogardą, a najświetniejsze przez naród cały czczone epoki dziejów ojczystych usiłuje plamić, obrzuca błotem i opacznie tłómaczy; — gniewa się bardzo i nie lubi, kiedy szeregiem czystych i podniosłych postaci, jako głównych czynników tych dziejów, protestuje się przeciwko ich wywodom historycznym, zniesławiajacym pewne epoki i ludzi w nich działających.

I tak, kiedy na Rząd narodowy z r. 1863 rzucano najohydniejsze oszczerstwa i przedstawiono go, jako bezbożny i krwiożerczy, wtedy prześliczne życiorysy śp. Karola Ruprechta, Rafała Krajewskiego i tylu innych, skreślone ręką p. Agatona Gillera, zadały kłam oszczercom. Tylko bowiem zacne, podniosłe i świętobliwe dusze tak żyć, tak walczyć i tak ginąć umieją dla wielkiej sprawy.

Jedno życie takiego pracownika na niwie narodowej więcej mówi i przekonywa niż stosy not dyplomatycznych, obłudne listy, lub mowy parlamentarne.

Ten sposób zapatrywania się na znaczenie życiorysów ludzi dla ocenienia dziejów i różnych ich epok, nie jest wcale nowy. Któż bowiem dziejów kościoła nie poznaje, nie uczy się ich i nie ceni należycie z żywotów jego świętych?

Otóż w podobny sposób i my także zapatrujemy się na ów szereg życiorysów weteranów naszych, jaki pan Agaton Giller pomieścił w tych trzech zeszytach „Wieńca", dla uczczenia i upamiętnienia pięćdziesięcioletniej rocznicy powstania listopadowego.

Pan Agaton Giller, jako znakomity pisarz i publicysta, ma niezwykły talent kreślenia życiorysów. Umie chwytać te momenta i objawy życia człowieka, te kontury i rysy, które najdokładniej i najsilniej chwytają i oddają podobieństwo i charakterystykę duszy jego. Czyn jeden, zdanie jakieś przytoczone, znalezienie się pewne w danej okoliczności, przez niego pochwycone, odźwierciadlają często stokroć lepiej ducha kreślonego bohatera, jak długie opisy, daty statystyczne lub katalogi dzieł i broszur przez niego wydanych. Umie być zawsze w opisie swobodnym, cienie i koloryt szczęśliwie rzuca, a przy takiej liczbie i rozmaitości życiorysów potrafi być zawsze oryginalnym i świeżym, t. j. nie powtarzać się na przyjęty dość powszechnie biograficzny sposób. Talent to wyjątkowy pióra, tak jak nie wszyscy nawet znakomici słynni malarze bywają dobrymi i trafnymi zawsze portrecistami.

Jeden ze znakomitych naszych artystów i pisarzy, przeczytawszy te kilka życiorysów weteranów naszych, pióra p. Agatona Gillera, był tak niemi zachwycony, że napisał „iż nikt od niego lepiej by portretować nie umiał, bo i St. Beuve zaledwie by mu dorównać potrafił". I słusznie! Piszemy się w zupełności na zdanie powyższe.

Opisywać też, ani streszczać życiorysów w *Wieńcu* pomieszczonych, tutaj nie myślimy bynajmniej, bo one i tak są treściwie pisane, skracaćby ich więc bez uszczerbku całości nie można było. Trzeba je samemu w całości odczytywać, aby je poznać, i uznać słuszność naszych uwag.— Zaznaczamy tu tylko to, że z nich uczyć się można patrjotycznego życia w różnych stanach, przełamach i okolicznościach życia; że z nich czerpać można wskazówki i zachętę, jak w chwilach ciężkich i bolesnych pogrobowego życia ojczyzny, krzepić swe siły, łączyć wiarę i nadzieję z gorącą miłością Boga a dla Ojczyzny i braci swych walczyć i pracować na lepszą przyszłość.

Kończąc krótką tę wzmiankę o nowych zeszytach *Wieńca*, musimy zamknąć ją podwójną prośbą. Jedną do prześwietnego Zarządu Muzeum Rapperswylskiego, ażeby wszystkie życiorysy weteranów naszych z r. 1831 jakie zgromadził i opracował już p. Agaton Giller na cześć półwiekowej rocznicy listopadowej nocy, wydać na widok publiczny jak najrychlej raczył, bo prace takie lepiej, stosowniej, skuteczniej stokroć odpowiadają szlachetnym i patrjotycznym dążnościom szanownego założyciela Rapperswylskiego Muzeum i tegoż statutem wskazanego przeznaczenia i powołania, aniżeli wszelkie inne wydawnictwa i druki, jakie by jego staraniem wychodzić miały. Bo niema i być nie może nigdy potężniejszego i świetniejszego pomnika, ku czci i niespożytej sławie walczących, cierpiących i pracujących za wolność ojczyzny synów postawionego, — jak ten na który się składają prace żywota całego najlepszych jej dzieci.

Drugą prośbę zwrócić musimy do rodaków naszych, aby księgą taką zaopatrzyły domy swoje, to jest te najpotężniejsze ogniska żywego patrjotyzmu, aby młodzi i starzy odczytując w chwilach wolnych od pracy życiorysy bohaterów polskich, uczyli się z nich czcić zasługi i naśladować pracowite, męczeńskie i bohaterskie ich żywoty w służbie ojczyzny spędzone.

T.

tego obowiązku nie wywiązali, przesiedzą jeszcze z kilka dni i w tych samych warunkach na dziedzińcu owych koszar.

Dzięki zatem tak liberalnemu postępowaniu, wszystko przysposobionem zostało a la Murawiew-wieszatel. Wszakże czujny a przedsiębierczy p. prefekt, chciał się jeszcze przekonać, w jaki sposób miasto uilluminowanem będzie. Zrana zatem w towarzystwie policmajstra, dwóch oficerów Moskali, kilku policjantów uzbrojonych w dosyć grube pałki, obchodził miasto, i, o zgrozo! ujrzał, że albo wcale okna w świece zaopatrzone nie były, lub tu i ówdzie stała skromna szabasówka, gotowa spłonąć w pół godziny. Znowu zatem nauka moralna zastosowaną została, a okna większe i mniejsze cudownie w świece stearynowe się przystroiły.

Pan podprefekt w Łom-Polance, ściśle wypełniając polecenia swego zwierzchnika, użył podobnychże środków, a tym sposobem świetne przyjęcie księciu jegomości zgotowanem zostało. I nie mająż narody zazdrościć oswobodzonym przez panslawizm Bułgarom?

Rzekniecie może, żem gorzki szyderca; — piszę prawdę a pomijam mnóstwo szczegółów, któreby udowodniły nawet okrucieństwa, z jakiem wszystkie te przysposobienia przeprowadzone zostały. Telegramy urzędowe mogą rzecz przedstawiać w innem świetle, mniejsza o to; czerpię wiadomości moje z niewątpliwego źródła, od pobitych, pokaleczonych, ogłodzonych, i to takich co w 1875 roku, gdym przebywał w tamecznych okolicach czas jakiś, z łzami w oczach moskiewskiej pomocy przywoływali, a dziś zwracają się z żalami swemi do tego, co im to wszystko podówczas przepowiadał.

Przyznać atoli wypada, iż w Sofii władze nie miały tyle kłopotu. Urzędnicy, jedni przez służalczość i pochlebstwo, inni przez obawę stracenia zajmowanych posad, obywatele kierowani rozumem dyplomatycznym, Moskale z powodu obfitych plonów, jakich im kraj dostarcza, wszyscy okazali się skłonnymi kupić i zapalić parę świeczek, a to tem więcej, że p. Battenberg wiózł drogocenny carski podarunek, jenerała Sobolewa, mylnie za Skobelewa poczytywanego. Jest to mąż stanu równych zdolności co Demontowicz, i dlatego Bułgarzy już teraz starają się zataić resztki swego mienia. Na jaką posadę powołany zostanie, jeszcze nie wiadomo, lubo p. Wutkowicz, *) co dopiero z zagranicy powrócił, nadzwyczajnie jest oburzonym, widząc smutny stan kraju i chęć uporczywą księcia w utrzymaniu się przy dyktaturze.

Zresztą z chwilą przybycia p. Battenberga rozpoczęła się natychmiast zmiana kilkunastu oficerów moskiewskich w ściślejszą zażyłość z Bułgarami weszłych, i zastąpienie ich świeżo z Moskwy sprowadzonymi. Nikt już nie wątpi, że nadesłany towar będzie jeszcze nieznośniejszym od tego, jakim kraj po wojnie przez oswobodziciela obdarzono.

P. Chitrow wyjechał także; mówią że miejsce jego zajmie p. Krebbel, ajent dyplomatyczny moskiewski w Filippopolu (po bułgarsku zowie się Plowdiw), o którym utrzymują jakoby był liberałem, ulegał wpływom swej małżonki, kobiety wysokiego wykształcenia i bardzo dobrego serca.

Ziemie polskie.

Z Wielkopolski pisze *Kur. Pozn.*:

Komitet gnieźnieńskiego powiatu dał piękny przykład — zapraszając pierwszy posłów okręgu wyborczego gnieźnieńsko-inowrocławsko-mogilnickiego na sejmik relacyjny do Gniezna.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby jak najwięcej okręgów wyborczych poszło śladem gnieźnieńskiego, aby wcześnie zaproszono szanownych posłów naszych ze sprawozdaniami — jeżeli już nie w każdym powiecie, to przynajmniej w każdym okręgu.

Chodzi tutaj o to, ażeby lud nasz poznał swych posłów bliżej, aby osoby tych, na których głos swój oddaje, nie były dlań obce i obojętne, żeby z ust ich posłyszał o tem, jakich spraw posłowie nasi bronią w Berlinie — jak tam chodzą około moralnych i materjalnych interesów naszego ludu.

Takie sejmiki relacyjne obok wieców lokalnych, mogą się stać szkołą polityczną dla ludu naszego, oświecać go i zainteresować do spraw publicznych.

Upraszamy członków komitetów powiatowych, aby nie pomijali tej sposobności, aby urządzając zebrania przedwyborcze, łączyli z niemi sprawozdania poselskie.

Moskwa.

Stara Presse miewa bardzo dobre korespondencje z Petersburga. Oto co pisze jej korespondent pod datą 20. b. m.: „Z deszczu pod rynnę.“ W tem przysłowiu maluje się najwierniej usposobienie tutejszego społeczeństwa. Wykrycie nowych zamachów nihilistycznych przyczynia się niemało do powiększenia upadku na duchu, i wkrótce też wzmoże się chęć podróżowania za granicę w takim stopniu, że ktokolwiek będzie to mógł uczynić, stolicę opuści. O zaprowadzeniu reform w obecnej chwili mniej niż kiedykolwiek myśleć można, natomiast trzeba się przygotować na surowsze wykonywanie zarządzeń policyjnych, i tymże odpowiedni porządek. Tylko „precz ze złudzeniami!“

Zaczyna się teraz coraz więcej na jaw przedzierać wiadomość o zajściach, jakie się w obrębie kół rządowych przed upadkiem Ignatiewa wydarzyły. Że Lorys-Melikow i Abaza, w skutek niechęci osobistości decydujących do konstytucji według kroju europejskiego, upadli, coraz jawniejszem się staje. Ignatiew, znając tę okoliczność, wypracował projekt, który unikając tego szkopułu, stawiał interesa korony na pierwszy plan, a przytem do ustanowienia reprezentacji „ziemstw“ zmierzał. Lecz i ten tak rozcieńczony konstytucjonalizm nie przypadł Pobiedonoscewowi i jego kreaturom do smaku. Skorzystał on też z nader licznych powodów, jakie mu sam Ignatiew nastręczył, aby jego upadek sprowadzić. Pobiedonoscew znalazł poparcie w Radzie państwa, gdzie się z Tołstojem i Delianowem sprzymierzył. Z poza Rady państwa był Katkow gotów go popierać, i ta koalicja była tem silniejszą, gdyż z pomiędzy wszystkich ministrów tylko Bunge stał przy Ignatiewie, podczas gdy reszta obojętnie się zachowywała. Nie myślę jednak bynajmniej twierdzić, że tylko kwestja „ziemskiego soboru“ była powodem dymisji Ignatiewa. Dał on sam niejeden powód do tego. Pomimo tego nastąpiło jego ustąpienie z urzędu ze wszelkiemi oznakami łaski carskiej. Car obdarzył go pierścieniem brylantowym ze spuścizny po carze Aleksandrze II. Na razie nie wyjeżdża Ignatiew za granicę, lecz udaje się z żoną do swoich dóbr w Kijowskiem, wstąpiwszy poprzednio na wystawę do Moskwy. Może też i odwiedziny w m. Moskwie nie będą bez wszelkiego znaczenia Jak utrzymują, ma hrabia później do Berlina, Wiednia i Paryża wstąpić.

Wyczekujemy z łatwem do pojęcia natężeniem dalszego rozwoju wypadków. jakkolwiek nadzieja nasza znacznie osłabła. Zbliżające się wypadki zapowiadają się wrogiemi cieniami, jakie je poprzedzają. O Tołstoju utrzymują, że już zeszłej soboty nosił się z myślą ustąpienia, lecz jak dotąd, jest to oczywiście tylko gadaniną. Mówią, czego sobie życzą; atoli prąd w kołach rządowych nie jest po temu, aby się wspomniana nadzieja ziścić miała. Trepow był z Tołstojem u cara, a jeśli go jeszcze ministrem policji nie zamianowano, to można się tego z pewnością spodziewać. Za wycieczkę, jakiej się gazeta *Minuta* przeciw niemu dopuściła, została na dwa miesiące zawieszoną. Rządy porządku, jakie Tołstoj zaprowadzić ma, nie będą dla katolików tak korzystne jak dla żydów. Dyrektor departamentu dla obcych wyznań Masołow, otrzymał dymisję, a jak mówią, z powodu, że nie chce prowadzić dalszych rokowań z kurją rzymską; nawet ambasador przy dworze wiedeńskim Oubril, miał dlatego być promowowany do Rady państwa, gdyż nie chciano z jego dalszej czynności w duchu zgody we wspomnianej sprawie korzystać. Wszystko to jest tak zgodne z zapatrywaniami Pobiedonoscewa i Katkowa, że wydaje się wielce wiarogodnem Pozostawia się tedy wszelką wolność wyprowadzenia ztąd odpowiedniej konkluzji.

Uwolnienie Albedyńskiego z posady jenerał-gubernatora w Warszawie nie zwiastuje Polakom i katolikom nic dobrego. Jego następca, ataman kozaków, Czertkow, jest to zimny, nieuprzejmy i surowy mąż. Lecz i to odpowiada systemowi „surowego porządku.“ Śród podobnych okoliczności niema też nadziei, iżby Piotr Szuwałow mógł rychło dostać się do steru, a jednakże byłby to najodpowiedniejszy mąż. Oszczerstwa, z jakiemi zgrzybiały Gorczakow po kongresie berlińskim przeciw niemu wystąpił, a to dla zasłonięcia własnej nieudolności, nie mogły Szuwałowowi najmniejszej wyrządzić szkody, a Moskwa dobrze sobie przypomniała, że jego to zręczność zdołała na kongresie ocalić honor i pokój Moskwy. Dla p Pobiedonoscowa i spółki jest on zanadto „Europejczykiem“, a zamało Tatarem, a raczej wcale nie jest Tatarem i dla tego go się usuwa.

Nie mało troski przysparza ministrowi finansów, Bungemu, udzielenie koncesji na kolej sybirską. Znani moskiewscy przedsiębiorcy kolejowi, Gaborin, Warszawski, Poljakow, Putiłow, poruszają wszystkie sprężyny dla uzyskania koncesji. Jeden z nich ofiarował na liceum Katkowskie 200,000 rubli chcąc tem swój patrjotyzm zamanifestować. Z wymienionymi przedsiębiorcami, ubiega się jeden z właścicieli dóbr na Sybirze, który się związał z kapitalistami angielskimi. Czy Bunge zdoła się krajowym przedsiębiorcom oprzeć, okaże się temi dniami, gdyż udzielenie koncesji nastąpi w najbliższym czasie.

*) P. Wutkowicz, Bułgar przedbałkański, był poprzednio dyrektorem spraw wewnętrznych i robót publicznych w Rumelii. Sprzeczka z Aleko baszą zniewoliła go do opuszczenia Rumelii i objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych w Bułgarji. Zdolny i prawy to człowiek.

Z Izby sądowej.

(Della Scala contra Kaczała).

28. czerwca.

(Dokończenie.)

W pierwszy dzień rozprawy przesłuchano jeszcze współobwinionego Wł. Barwińskiego, który oświadcza, że przyjmuje całą odpowiedzialność za wydrukowanie artykułu ks. Kaczały. Wydrukował go z wszelką świadomością treści, a podpis autora dawał zupełną rękojmię zgodności z prawdą. W wyrazie „agitator“ oskarzony nie widzi obelgi, gdyż agitacja za prawosławiem a właściwie za wyznaniem grecko-orjentalnem jest dozwoloną tak jak za każdą inną religią przez państwo uznaną. Zdanie „Wot wam agitator, jakoho meży Rusynamy nadarmo szukajut“ było ironiczną (!) odpowiedzią na głosy prasy polskiej, mianowicie *Gazety Narodowej* i *Czasu*, które napisały z okazji Hniliczek, iż Galicja wschodnia jest podminowaną. Oskarżony nie odpowiada jednak, dlaczego za przedmiot tej ironii wzięto osobę hrabiego Della Scala. Oskarżony presumował, że tenże, mając dobra na Bukowinie, gdzie jest ludność przeważnie wschodniego obrządku, i mając matkę prawosławną, mógł uchodzić za zwolennika prawosławia. P. Barwiński przyznaje, że hr. Della Scalij podobnie jak ks. Kaczały nie znał, nie wiedział o jego charakterze wojskowym, wobec którego zarzut agitatorstwa jest tembardziej niewłaściwy i ubliżający. Oskarżony tłumaczy się ostatecznie w ten sposób, iż słyszał, jakoby hr. Della Scala nie *proprio motu* podał swoje sprostowania do *Dziennika Polskiego* i *Diła*, ale dopiero za naciskiem p. Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narodowej*.

Dr. Jackowski zadał kilka pytań, na które oskarżony odpowiadał wymijająco i z wielką niechęcią. Między innemi były pytania:

— Czy uważasz pan za zaszczytne, jeśli zwolennik kościoła katolickiego jedna prozelitów prawosławiu? — i drugie: Ile kosztuje druk jednego numeru *Diła?* Oskarżony chce, nim odpowie, wiedzieć, do czego pytanie zmierza; dowiaduje się, że hr. Della Scali policzono za sprostowanie w *Dile* w części redakcyjnej 20 złr., chociaż sprostowanie to było mniejsze co do rozmiarów od artykułu ks. Kaczały, a tem samem winno było być bezpłatnie umieszczone.

Z powodu spóźnionej pory odroczono posiedzenie do dnia następnego, choć uroczystego święta.

* * *

Dnia 29. czerwca.

W dalszym ciągu rozprawy wniósł dr. Jackowski o wezwanie p. Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gaz. Nar.*, na świadka, dla stwierdzenia zrobionej wczoraj przez oskarzonego Barwińskiego oskarzycielowi insynuacji, lecz trybunał uchylił ten wniosek z powodu, że oskarzony podał przytoczoną przez się wiadomość jako pogłoskę.

Przesłuchanie świadków.

Przyprowadzony z więzienia Szpunder Iwan, niezaprzysiężony, zeznaje, że naprzód mówiono z ks. Harasymowiczem o prawosławiu, a mianowicie ksiądz H. powiedział chłopom: „nie dostaniecie księdza — chybabyście przeszli na prawosławie,“ a potem dopiero była o tem mowa z hr. Della Scala. Świadek zeznaje, że tak też mówili Hniliczanie przed komisją konsystorjalną.

Na szczegółowe zapytania odpowiada:

Hrabia Della Scala gdym był u niego z zawiadomieniem, że gmina przejść chce na prawosławie, pytał: czy wszyscy przejść chcecie? mówiłem, że wielu jest zdecydowanych — kazał sobie przynieść papiery, powiedział, że zawiezie sam jadąc do Czerniowiec na święta.

Gromada jednak sądziła, że to może nie tak prędko nastąpi, uradzili więc sami podać, co zaraz na drugi, czy trzeci dzień nastąpiło.

Jako powód, dla którego gmina Hniliczki postanowiła przejść na prawosławie, podał świadek do protokołu konsystorjalnego, że nie mają osobnego księdza, muszą ze swojemi potrzebami duchownemi udawać się do Hnilic, że mają wielkie ciężary, nadto, że ksiądz był przykry. Także i o tem wspominał, że radził się hr. Della Scali i ten im mówił: jeżeli nie jesteście zadowoleni, to przejdźcie.

Przew. Czy była mowa przy protokole, że coś tam zostało napisane nie tak jak się rzecz miała?

Świad. Jakieś tam było słowo nie takie jak było mówione. Ktoś na to odpowiedział, nie wiem już czy ks. Kostecki, czy Kaczała: „chociaż się nie poprawi, to hrabiemu to szkodzić nie będzie, — p hrabiego nikt o to pytać nie będzie.“

Ks. Kaczała zapytuje świadka, czy nie wie kto mówił przed komisją, że ks. Harasymowicz doradzał: jeżeli jesteście niezadowoleni, to przejdźcie na prawosławie?

Świad. nie przypomina sobie kto mówił i czy to było przed komisją — powiada, że mówili ludzie.

Ks. Kaczała słyszał o tem także, lecz nie przy spisywaniu protokołu, tylko prywatnie mówili ludzie.

Sędzia p. Białoskórski, w skutek tego oświadczenia, pragnie się dowiedzieć od ks. Kaczały, dla czego w protokole stoi, że miał namawiać hr. Della Scala, a nie stoi, że namawiał także ks. Harasymowicz, wszak jego czynność jako komisjonującego w Hniliczkach nie da się podzielić na osobę urzędową i osobę prywatną

Ks. Kaczała. Nie jestem jurystą, nie brałem tego tak dokładnie.

Ks. Kaczała (do świadka). Czy nie mówił wam hrabia jak powrócił z Czerniowiec i słyszał już o zgodzie, że nie trzeba się było godzić. — Świad. Niepamiętam — to będzie Bryniak lepiej wiedział.

Sędzia przysięgły p. Köppel. Gdyby hrabia był wam mówił: nie przechodźcie na prawosławie, bylibyście go usłuchali? — Św. Możebyśmy byli usłuchali, gdyby nam był przedstawił.

Przew. Kazał wam przynieść podanie, lecz nie przynieśliście i nie czekaliście na jego radę. — Świad. My nie koniecznie spuszczali się na radę hrabiego.

Dr. Jac. Czy nie żądaliście od hrabiego, aby się przyczynił funduszem do ustanowienia dla gromady osobnego księdza. — Św. Nie.

Dr. Jac. Przecież mieliście zastanawiać się nad tem z czego zdołacie utrzymać osobnego księdza, a oświadczyliście iż nawet wikarego opłacić możecie. Skoro więc od hrabiego nie żądaliście pomocy, spodziewaliście się zapewne otrzymać tę pomoc zkąd innąd? — Św. nie daje odpowiedzi.

Następny świadek Oleksa Załuski ze Zbaraża, zostający dod zarzutem zbrodni stanu, nie zaprzysiężony. Kiedy chodziło o to, aby gminę odwieść od apostazji, sprowadzono ze Zbaraża Załuskiego i on agitował, aby odpisali się z prawosławia.

Swiadek słyszał wówczas, że ks. Harasymowicz miał mówić: „możecie przejść na prawosławie“, czy to ludzie mówili przed komisją nie wie. Czy protestowali względem tego, że w protokole uczyniono wzmiankę o namowie ze strony hr. Della Scali, świadek nie pamięta — coś Szpunder o tem mówił.

Na pytanie dr. Jackowskiego odpowiada świadek, że pismo ks. Naumowicza zna, jednak koncept ten był fajniejszem pismem pisany.

Sędzia przys. Czy życzył sobie hr. Della Scala abyście przeszli na prawosławie?

Św. słyszał że p. hrabia nie był od tego.

Sędzia Białoskórski. A czemu sam nie napisał podania?

Św. nie wie. Szpunder nie odwiózł podania do hrabiego, bo się obawiali, aby sprawa się nie odwlekła.

Następny świadek, Maksym Hocaluk djak z Hniliczek (zaprzysiężony) słyszał, że we wsi mówiono coś, jakoby hr. Della Scala nie odradzał przejścia na prawosławie. Mówiono także, że ks. Harasymowicz mówił: chyba pójdziecie na prawosławie, to dostaniecie księdza. Przy komisji konsystorjalnej, wystąpił ktoś z uwagą że hrabia nie namawiał do przyjęcia prawosławia, i prosił, aby odnośny ustęp w protokole wykreślić. Któryś z księży odrzekł: To hrabiemu nie zaszkodzi.

Hryć Hłuszko zaprzysiężony nie podaje nowych okoliczności.

Swiadek ks. Jakób Maliszewski, dziekan ze Zbaraża, był członkiem i prezesem komisji konsystorjalnej. Zostaje zaprzysiężony, mimo sprzeciwienia się zastępcy oskarzyciela (z tytułu, iż przeciw świadkowi było również wniesione oskarżenie). Świadek opowiada, że włościanie odpowiadali przy protokole, że sami powzięli myśl o prawosławiu. Skarżyli się przytem na księdza Harasymowicza i przynieśli spisany ołówkiem „spis jego grzechów.“ Pierwszego dnia nie chcieli odstąpić od powziętego zamiaru, dopiero na drugi dzień, kiedyśmy sprowadzili Załuskiego ze Zbaraża, wyrzekali się pojedynczo szyzmy i podpisywali tę deklarację protokolarnie. Musieliśmy żądać od nich odpowiedzi na zawarte w kwestjonarjuszu przez konsystorz postawione pytanie: „Kto podsunął im tę myśl?“ i dano odpowiedź wedle ich opowiadania: hr. Della Scala mówił z nimi już dawniej o tem, a zeszłego roku przyrzekł, że przywiezie im popa z brodą po pas... Przy odczytaniu im tej odpowiedzi, odezwał się ktoś dlaczego tam niema nic o księdzu. Na to odpowiedział któryś z członków komisji: „Ksiądz ma i tak już dość z siebie — wygląda jak z krzyża zdjęty, panu hrabiemu ustawa nie wzbrania namawiać, a ksiądz miałby biedę od swojej władzy.“

Ks. Kaczała przy konfrontacji zaprzecza jakoby wiedział, że chłopi pytali: „dlaczego niema wzmianki o księdzu.“

Dr. Jack. zapytuje świadka, dla czego sprowadzono Załuskiego ze Zbaraża, aby odkłaniał Hniliczan, skoro hr. Della Scala miał ich nakłaniać? Świad. powiada, że nie miałby dość odwagi cywilnej, aby posełać po hrabiego choćby dla tego, aby zapytać czy prawda co chłopi mówią.

Ks. Hieronim Kostecki zaprzysiężony zeznaje: O ks. Harasymowiczu mówił Hłuszko. Szpunder żądał zmiany protokołu w punkcie co do „namowy“ przez hr. Della Scalla popełnionej. Na to ja sam—mówi świadek—mając na względzie ustawy wyznaniowe, odrzekłem mu, że hrabiemu nic nie zaszkodzi ten punkt.

Odczytano zarazem protokół, o którym mowa. Punkt zakwestjowany brzmi:

Pytanie: Kto was nakłaniał do odpadnięcia i podał tę myśl? Odpowiedź: Hr. Della Scala właściciel Hniliczek i Hnilic poddał nam tę bezbożną myśl... i t. d.

Szpunder podpisał protokół jak następuje: Iwan Szpunder zgadza się także, ale z uwagą, że hr. Della Scala nie namawiał z umysłu, tylko w rozmowie dotknęliśmy tego przedmiotu.

Dalszy ciąg rozprawy wyznaczono na piątek.

* * *

30. czerwca.

Dr. Jackowski na wstępie do dzisiejszej rozprawy czyni wniosek, aby z powodu, iż p. Barwiński twierdził wczoraj, jakoby hr. Della Scala dał datek jakiś na cerkiew prawosławną w swoich dobrach, zawezwać p. Izydora Janusza właściciela dóbr w Pankach i ks. Pietruszewicza parocha w Storożyńcach na stwierdzenie, że hr. Della Scala złożył hojny datek na kaplicę łacińską a nie na prawosławną cerkiew.

Przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków.

Ks. Józef Drozdowski gr. kat. proboszcz w Klebanówce zeznaje, że była pogłoska, iż hr. Della Scala wskazał Hniliczanom drogę do Czerniowiec, ażeby ztamtąd dostali księdza prawosławnego. Zapytałem p. Mieczkowskiego, właściciela dóbr, który w czasie około 6. czy 7. stycznia był u mnie w domu czy to prawda, odrzekł, że istotnie chłopi z Hniliczek byli u hrabiego, że hrabia nadto dodał: dostaniecie od władyki popa, który będzie z wami jeść i pić, a za pogrzeb nic brać nie będzie. — Czy p. Mieczkowski słyszał to z ust samego hrabiego — świadek nie wie, z jego mowy jednak sądzi, że tak jest. O ks. Harasymowiczu, aby przy jakiejkolwiek sposobności rzucał Hniliczanom jednem słowem myśl o prawosławiu — świadek nie wie także.

Ks. Michał Czekaluk, gr. kat. paroch w Terpiłówce, zaprzysiężony zeznaje, że 27. grudnia dowiedział się, iż Hniliczki podały się na prawosławie, i zarazem, że była pogłoska, iż hr. Della Scala dał do tego powód. — W trzy dni później rozmawiałem o tem z p. Mieczkowskim właścicielem Terpiłówki, który powiedział mi, iż istotnie hr. Della Scala miał tam coś do tego prawosławia pomagać czy doradzać.

Ks Dyonizy Mitrofanowicz gr. nieun. protojerej we Lwowie, zaprzysiężony zeznaje, że byli u niego ludzie z Hniliczek, obiecując chęć przejścia na prawosławie. W toku rozmowy oświadczyli, że ich dziedzic hr. Della Scala przyrzekł im przywieźć księdza z Czerniowiec.

Świadków zawezwanych dotąd już przesłuchano. Przewodniczący zawiadamia, że oskarzyciel wniósł (dnia 24. czerwca) prośbę o zawezwanie świadków:

Ks. Jana Harasymowicza, Alfreda Kowalewskiego, Kauckiego starosty ze Zbaraża, Kruszyńskiego komendanta posterunku żandarmerji, Edwarda Kańskiego wł. dóbr w Hołolkach, tudzież Maksyma Bryniaka, Michała Senyka, Wasyla Zazuli i Jaroszyńskiego.

Oskarzony Barwiński naturalnie wnosi sprzeciwienie. Oskarzyciel w długim wywodzie podniósłszy, że należy stwierdzić sprzeczności w zeznaniach licznych świadków słuchanych w śledztwie politycznem, duchownem, sądowem wreszcie, które to sprzeczności wyraźnie wskazują na to, że chodziło początkowo o zakrycie właściwego sprawcy i agitatora za prawosławiem — obstaje przy swojem żądaniu, i domaga się jeszcze przesłuchania p. Mieczkowskiego.

Obaj oskarzeni w swoich przemowach oświadczają zgodnie, że nie myśleli obrazić hrabiego Della Scali tym artykułem.

Nad tem oświadczeniem, które zdradziło wielką chęć do zgody, rozpoczęła się dyskusja między stronami, wśród której powtórzono z jednej strony *da capo* całe oskarżenie z uwagą, że satysfakcja nie może być połowiczną, rozumowaną — jaką dają obwinieni — z drugiej strony zaś przytoczono nanowo całą obronę.

Po odczytaniu dostarczonego przez oskarzonego Barwińskiego tłumaczenia inkryminowanego artykułu *Diła*, zawierającego wyrazy: „Ot wam agitator“ itd., nastąpiła krótka przerwa, podczas której odbywać się mają pertraktacje ugodowe między stronami spór wiodącemi.

Po przerwie, gdy do zgody stron nie przyszło, trybunał ogłosił co do wniosków zastępcy oskarzyciela uchwałę, odmawiającą żądaniu wezwania świadków Pietrusiewicza i Janusza, a natomiast uchwalono wezwać starostę p. Kauckiego, Pruszyńskiego, Kańskiego Edwarda, Bryniaka, Seniuka, Jaroszyńskiego i Józefa Mieczkowskiego na powołane przez oskarzyciela okoliczności. Zeznania tych świadków mają posłużyć oskarzycielowi do udowodnienia, iż oskarzony ks. Kaczała działał w złej wierze.

Rozprawę zatem odroczono na czas nieograniczony, zapewne aż do skończenia sprawy Olgi Hrabarowej.

Publiczne popisy w konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.

— (*J. J. A.*) W konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego w dniach 26., 27. i 28. b. m., odbył się publiczny popis uczni i uczennic. Stał on się tryumfem niezmordowanej energii i znakomitego kierownictwa dyrektora zakładu p. Mikulego, który co do umiejętności pedagogicznej i poświęcania się dla dobra uczni, jest istotnie nieporównany.

Co do szczegółów popisu, w poniedziałek po egzaminie z harmonii wystąpił chór uczni prof. Sierosławskiego, który wcale poprawnie odśpiewał dwa śpiewy, z akompaniamentem przez uczni szkoły organów, również wcale dobrze wykonanym. W poniedziałek przedpołudniem popisywał się jeszcze kurs fortepianowy prof. Sierosławskiego, a w południe kurs skrzypcowy prof. Bruckmana, wiolonczelowy prof. Wollmana, fortepianowe kursy prof. Kozłowskiego i Słomkowskiego.

Śród bardzo znacznego, na następnych produkcjach coraz wzmagającego się udziału publiczności (był i p. marszałek Zyblikiewicz), we wtorek rano rozpoczął się popis elewów p. Mikulego. Nie wyglądało to na egzamin, ale raczej na koncert; tak znakomicie oddawali uczniowie dzieła klasyków muzycznych. Niżej podajemy spis wyszczególnionych na tym konkursie przez komisję w tym celu ustanowioną. Z naszej zaś strony zanotować pragniemy, iż p. Jasińska Webera Sonatę As dur ze spokojną elegancją i subtelnem cieniowaniem, p. Lewicka trudną fugę A moll Bacha ze szczególniejszą pewnością wykonała. Hucznemi i przeciągłemi oklaskami nagradzano młodziutką pannę Ludwikę Schwarcównę, która przecudnem odegraniem Herza koncertu zasłużyła sobie na takie wyszczególnienie. Ze wszystkich uczennic p. Mikulego, p. Obertyńska, już od lat kilku uczennica jego, najdalej doprowadzić mogła i doprowadziła; występywała po kilkakroć publicznie i stała się ulubienicą publiczności, która i na popisie ją nadzwyczaj sympatycznie powitała. Grała p. O. na popisie ustęp z koncertu Chopina, a dodała na ogólne żądanie i powtórzyła misternie wykonaną fugę Cis-dur Bacha.

W czwartek, d. 29. w południe odbyło się rozdawanie nagród (w tym roku świeżo zaprowadzone) ze znanym udziałem publiczności. Zagaił uroczystość zastępca prezesa Towarzystwa, p. dr. Czajkowski, następującą mową:

„Wynik publicznych popisów w naszem konserwatorjum okazał, że uczniowie pobierający naukę tak w teorji jako też w instrumentalnej muzyce poczynili postępy znaczne a niektórzy doprowadzili do niezwykłej na ich wiek doskonałości. Zawdzięczyć to należy przeważnie wytrwałej pracy i umiejętnemu kierownictwu artystycznego dyrektora p. Mikulego, do czego się przyczynili pp. profesorowie, każdy szczegółowo w swojej klasie staranną pilnością i sumienną nauką.

„Wydział Towarzystwa muzycznego dopełnia zatem miłego obowiązku, dając publicznie wyraz swego rzetelnego uznania tak dla artystycznego dyrektora p. Mikulego, jak i dla każdego z pp. profesorów. W szczególności zaś składa wydział hołd wdzięczności kierownikowi konserwatorjum p. Mikulemu, prosząc go aby dalej na wytkniętej drodze zechciał ze znaną powszechnie gorliwością i sumiennością, głęboką wiedzę swoją w zawodzie sztuki poświęcić dla dobra tej instytucji krajowej, i podnieść ją do znaczenia najznakomitszych tego rodzaju instytutów. Dla uczniów będzie to bodźcem i zachętą do wytrwałej pracy, której się z zamiłowaniem oddając, osiągnąć potrafią w przyszłym roku jeszcze świetniejsze rezultaty.

„Obecnie, chcąc dać także na zewnątrz oznakę w ocenieniu postępu i talentu uczniów naszego konserwatorjum, wydział gal. Towarzystwa muzycznego zawiązał komitet i zaprosił do składu swego pp. radcę nadwornego Ohanowicza, p. Neuhausera, p. kapelmistrza teatru Przybika, pp. Sierosławskiego i Szwabla. Komitet ten oceniwszy przy popisach publicznych talent i postępy uczniów, przedstawił do wyszczególnienia następujących:

1. w wyższym kursie nauki fortepianowej p. dyrektora Mikulego przyznał pierwszą nagrodę p. Obertyńskiej, drugą p. Schwarcównej, trzecią p. Macierzyńskiej. Prócz tego przyznał uznanie honorowe paniom Frey, Marianowskiej, Lewickiej, Zellinger, Tchórzewskiej, Kment, Löwenherz i Siłkiewicz.

2. W kursie średnim nauki fortepianowej p. prof. Sierosławskiego przyznano 1. nagrodę p. Sidorowiczównej, 2. Francównej, 3. Sobotowskiej. Uznanie honorowe paniom Markiewicz, Mayer, Scheuba, Podczaskiej, Kopeckiej, Bayli i Dreschowitz.

3. W średnim kursie fortepianowym p. prof. Słomkowskiego 1. nagrodę p. Iwanickiej, 2. Wierzchowskiej, 3. Zamorskiej; uznanie paniom Rauch, Monne i Leurmann.

4. W średnim kursie nauki fortepianowej p. prof. Kozłowskiego 1. nagrodę panu Leontowiczowi, 2. pannie Kamili Korsakównej, 3. pannie Lucynie Korsakównej; uznanie pannie Mospaniuk.

5. W klasie skrzypców p. prof. Bruckmana 1. nagrodę p. Reiterowi, 2. p. Nadwodzkiemu; uznanie p. Barączowi.

6. W klasie wiolonczeli p. prof. Wollmana 1. nagrodę p. Sarneckiemu, 2. p. K. Wollmanowi.

7. W przygotowawczym kursie harmonii p. prof. Słomkowskiego nagrodę 1. pannie Sikorskiej, 2. p. Piotrowskiej; uznanie pannom Malinowskiej, Łopuszańskiej, Zellinger i Macierzyńskiej.

8. W kursie wyższym harmonii p. dyrektora Mikulego nagrodę pannie Steingraber, uznanie p. Krausównej.

9. W kursie nauczycielskim p. dyrektora Mikulego nagrodę pannie Malinowskiej, uznanie p. Sikorskiej.

Po tak świetnych rezultatach, po tak żmudnej pracy, tak nauczycielom jak i uczniom życzymy wesołych wakacyj. Dla publiczności zaś zanotujemy jeszcze przyjemną nowinkę, iż p. Gerbicz, sympatyczny śpiewak operowy, przez konserwatorjum zaangażowany został jako nauczyciel śpiewu i kierownik chóru. Już niejednokrotnie nadarzyła się publiczności sposobność poznania cennych zalet p. Gerbicza, szczerze więc przyklaskujemy wyborowi, którym wydział towarzystwa dowiódł, iż dba o ciągły rozwój powierzonej swej opiece instytucji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30. czerwca.

* **Temperatura.** Wczorajsza pogoda aczkolwiek przeplatana drobnym deszczykiem, sprzyjała wszelkim wycieczkom; najwspanialej zaś udała się wycieczka chóru mezkiego na Kortumówce, gdzie się bawiono szczerze i ochoczo aż do późnego zmroku. Dziś pogoda, niebo wypogodzone i 23 stopni ciepła.

* **Posiedzenie Rady miejskiej**, jakie się niby odbyło we środę, rozpoczęte o godzinie w pół do ósmej, po całogodzinnem wyczekiwaniu trzydziestu kilku radnych na komplet, skończyło się o kwadrans na dziewiątą, bo ci panowie, którzy ostatni przyszli, uważali za stosowne oddalić się za to jak najprędzej. Uchwalono zaledwie trzecią część Ustawy budowniczej, z kilku małemi poprawkami stylistycznemi, postawionemi przez radnych dr. Ciesielskiego i dr. Millereta.

Na zakończenie, zgodnie z życzeniem Rady, zapisano do protokołu nazwiska tak obecnych na posiedzeniu, jako i tych pięciu panów radnych, którym tak pilno było zdekompletować Radę.

* **Z Zakładu ciemnych** Egzamin w Zakładzie ciemnych z nauk i rękodzieł, odbędzie się dnia 6. lipca. Preliminarz dochodów tegoż Zakładu na rok 1882 wynosi 11.570 zł, rozchód zaś 11.850, okazuje się zatem niedobór w kwocie 310 zł. Należałoby podnieść subwencję sejmową lub miejską.

* **Z koła literackiego.** Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Upraszam szanownych autorów, którzy nadesłali swe prace w roku zeszłym, na konkurs Koła literackiego (o Sobieskim), aby raczyli, z powodu rozstrzygnięcia konkursu, rękopisa swe najpóźniej do dnia 1. września r. b. od podpisanego odebrać.“ Sekretarz Koła *Władysław Bełza*, ulica Łyczakowska l. 19.

* **Koło literackie.** Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się w piątek, o godzinie 7ej wieczorem, w sali Kasyna miejskiego. Na porządku dziennym: Statut projektowanego Towarzystwa wzajemnej pomocy literatów.

* **Wspaniały dar.** Pani Modrzejewska ofiarowała 1000 rubli sr. na szkołę koronkarską w Zakopanem.

* **Wycieczka** lw. chóru męskiego odbyła się wczoraj w Kortumówce, i jak się można było spodziewać, wypadła wybornie. Produkcje chóru nagradzała publiczność rzęsistemi oklaskami, a niektóre utwory np. p. Wachnianina „Do czarki“ musiano po-

wtarzać na żądanie. Po pochodzie przez las z muzyką na czele rozpoczęły się tańce. Hulano ochoczo do godziny 10., poczem nastąpił powrót do miasta.

— **Prośba o pomoc.** Biedna, cierpiąca na piersi kobieta, z pracy rąk własnych utrzymująca swoją matkę, dotknięta chorobą nieuleczalną, odwołuje się do litościwych serc czytelniczek i czytelników *Gazety*, z gorącą prośbą o łaskawe wsparcie, któreby jej dało możność choćby krótkiego pobytu na świeżem powietrzu, dla odzyskania zdrowia i zebrania sił do dalszej ciężkiej pracy. — Łaskawe datki przyjmuje Administracja *Gaz. Nar.*

* **Festyn.** Na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierót Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" odbędzie się w niedzielę dnia 2. lipca b. r. na Górze Zamkowej wielki festyn połączony z loteryą fantową, pod łaskawym protektoratem pp. dr. Franciszka Smolki, Ottona Hausnera, i Władysława Dąbrowskiego. Nader urozmaicony program festynu podadzą afisze do wiadomości. Komitet festynu zapraszając do łaskawego współudziału w zaopatrzeniu loterji fantowej, zawiadamia niniejszem, że ofiarowane w tym celu przedmioty zechce [illegible] odsyłać do biura Stowarzyszenia, przy ulicy Franciszkańskiej l. 7 lub też oddawać na ręce upoważnionych osób.

* **Firma kupiecka** E. Kranz złożyła w dyrekcji szkoły [illegible] im. Czackiego, na ręce młodzieży do tej szkoły uczęszczającej kwotę 25 złr. Za ten hojny dar składa dyrekcja imieniem młodzieży szlachetnemu dawcy publiczne podziękowanie. Bóg zapłać!

* **(Z) Egzamin w konwikcie p. Boberskiej.** Temi dniami mieliśmy znowu sposobność przekonać się, jak pięknie i wysoko są już rozwinięte w naszym kraju wyższe zakłady wychowawcze. [illegible] nie tylko pod [illegible] względem naukowym śmiało mierzyć się mogą z najlepszemi tego rodzaju zakładami za granicą. Pod względem zasad prawdziwej religijności i wyższego idealnego poglądu na życie, o wiele wyżej stoją. Dnia 23. i 24. t. m. odbył się egzamin w zakładzie wielce zasłużonej, a ze swej działalności wychowawczej w całej Polsce zaszczytnie znanej p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej.

Dzieje ojczyste są tutaj bardziej po macierzyńsku, niż w szkołach traktowane. Udziela tego przedmiotu sama kierowniczka, umiejąc nadzwyczaj przystępnie [illegible] dokładnie wyrobić całość dziejów, osnuwając naukę na najpiękniejszych faktach i wzniosłych postaciach narodu naszego. W sobotę zastaliśmy jeszcze liczniej zgromadzone doborowe grono gości, pana inspektora Baranowskiego i wysoką powagę w naszej literaturze, pana Małeckiego.

Uczennice były przepytywane przez gości, a mianowicie: przez p. Małeckiego, który uprzejmie przychylił się do prośby przełożonej, przez [illegible] pół godziny [illegible] uczenni[illegible]. Wynik przeszedł nasze oczekiwania i przyznać musimy, że niejeden maturzysta byłby się może trochę spocił przy pytaniach z literatury polskiej, [illegible] przy dokładnym rozbiorze [illegible]. P. inspektor Baranowski pytał z literatury powszechnej, a do kładnego poglądu na dramat grecki i szczegółowego rozbioru „Persów", Antigony i Prometeusza nie byłoby się powstydził młodzian z klasycznem wykształceniem, [illegible] odpowiedzi uczennic kl. VIII z pedagogji i psychologii.

Dobór nauczycielskiego grona czyni w ogóle zaszczyt przełożonej i dowodzi wytrawnego sądu pedagogicznego. Opuszczając zakład wynieśliśmy przekonanie, że wszystko jest tu nabyte rzetelną pracą nauczycieli i uczennic, a nie czczą blagą [illegible] z pytań [illegible] ojczyzny uwy[illegible] przy lite[illegible] u nas serde[illegible] wychowawczyni [illegible] polskich [illegible].

* **Ustawa łowiecka** istnieje u nas, ale jak fa[illegible] miesiącu kwie[illegible] ptaszki w [illegible] spokojniej co[illegible] katastrofeami ze[illegible] cie tym do[illegible] wo to spo[illegible] wi na Cho[illegible] e uznał za [illegible] ażenia usta[illegible] ro od 16. [illegible] dniach na [illegible] nie najspo[illegible] turkawki. [illegible] mało się [illegible] ustawy łowieckiej ani Towarzystwa ochrony zwierząt".

* **Nieporadność, czy opieszałość?** Dnia 26. [illegible] sp. Feliks [illegible] przebywał we [illegible] ach, w inte[illegible] ze zachoro[illegible] do Lwowa. [illegible] c. k. ko[illegible] kolejowy, [illegible] do szpitala. [illegible] przez dwa dni, [illegible] wił jak się [illegible] towe z jego [illegible] m, a mimo [illegible] aż dopiero [illegible] wypadku [illegible] daje się, że [illegible] komisarza policji [illegible] drugiej zaś [illegible] fakt po[illegible] rodzinę zmar[illegible] i naszych [illegible].

* **Wielki mistrz** zakonu Maltańskiego, mianowany [illegible] go, miano[illegible] przedstawieniem [illegible] Młodeckiego [illegible] pierwszej klasy.

* **Ks. dr. Czerlunczakiewicz**, profesor wydziału teologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał dymisję.

* **Muzeum hr. Dzieduszyckiego**, ulica Teatralna otwarte w środy i soboty od 11. z rana do 8. godziny popoł., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnia 20 c.

* **Muzeum zakładu im. Ossolińskich** codziennie od godz. 9 do 1.

Dziś w piątek: Św. Mannila M. — W piątek: Wspom. św. Pawła. — Leontyja M.

Jutro w sobotę: Św. Teobalda. — Św. Julja M.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 29go b. m.: Skradziono: Panu J. Sch. z pom. l. 8. Rary srebrne [illegible] zegarek remontoir o podwójnej kopercie znacznej [illegible] J. Sch. z łańcuszkiem złotym wartości 100 zł.

Panu J. M. zgubiła kwotę 30 zł.

* **Zmarli we Lwowie** dnia 28go czerwca: Teofila Matylda Janowicz, 45 lat, żona urzędnika gł. kasy. — Bazyli Oberski, emeryt. dyrektor szkoły ludowej. — Zygmunt Steif były radny miasta.

* **Teatr.** Czytamy w *Kurjerze warszawskim*: Wczoraj teatr poznański w „Alhambrze" przedstawił nowość [illegible] doczeka się dłuższego szeregu przedstawień i nie rychło ustąpi z repertuaru scenicznego. [illegible] krotochwili jednoaktowej śp. Stanisława Dobrzańskiego; „Wujaszek Alfonsa" nie przemówiły wcale pełnym głosem, ale też krotochwila wymaga doskonałych artystów; przeniesiona wszakże na scenę Rozmaitości [illegible] nie omieszka budzić homerycznego śmiechu, jak to zresztą było i wczoraj. Jestto krotochwila w stylu ściśle francuskim; pierwszy raz [illegible] wprowadza ona żywioł ruchu scenicznego i komizm sytuacyjny w takiej sile i z takim zasobem [illegible] pomysłowości, złożonej z motywów jasnych, prostych i z niezmierną lekkością się wiążących. Na scenie panuje ciągły rozgardjasz, nieporozumienie piętrzy się na nieporozumieniu, a jednak sytuacja nigdzie nie traci miary prawdopodobieństwa. Naturalnie, że w stosunkach życia istotnego taki natłok nieporozumień i mimowolnych mistyfikacyj nie może się zdarzyć w jednem miejscu i w jednym czasie, ale w krotochwili Dobrzańskiego jest wewnętrzna, logiczna możliwość, nie ma burleski, która drwi sama z siebie [illegible] „absurdum", przez współczesnych Francuzów nadużytej i do nieodrzeczności sprowadzonej.

Utwór Dobrzańskiego — przypominający pomysłem i wczesną akcją „Dożywocie" Fredry, który pod ostatnim względem przerasta — nakreśla kłopoty młodej pary małżeńskiej, zamieszkującej we Lwowie, którą najeżdża cała rzesza znajomych i prawdziwych lub przypadkowych wujaszków, w czasie jakiejś uroczystości krajowej, na którą spływa z całej prowincji mnóstwo gości. Jeden z przyjaciół, którego p. Alfons uważał dotąd za kawalera, zwozi mu żonę z dzieckiem i mamką, drugi przyjeżdża z separatką, która przywiązała się doń w wagonie kolei żelaznej i odwiązać nie chce; zamaszysty szlachcic z sanockiego lokuje się w domu p. Alfonsa, myśląc, że zajechał do hotelu, dawniej stojącego na tem miejscu, i panią Adelę uważa za kelnerkę, a obu przyjaciół za hotelowych, co sprowadza mnóstwo sytuacyj szczerze komicznych, ponieważ ci przypuszczają, że hałaśliwy przybysz jest spodziewanym wujaszkiem Alfonsa i przez poświęcenie dla męża i kolegi spełniają z rezygnacją wszystkie funkcje kelnerów, aż do ściągania butów strudzonemu podróżą szlachcicowi. Profesor Tertuljan Miller zajeżdża także do p. Kaczorkowskiego, pomyliwszy się tylko o tyle, że pragnął zajechać do siostrzeńca swojego p. Gąsiorowskiego.

Naturalnie, że rozgardjasz się układa i powszechna mistyfikacja wyjaśnia, ale zręcznemu i wybornie scenę znającemu autorowi, ta „komedja pomyłek" dała wątek do niewyczerpanego pasma konceptów sytuacyjnych, poprowadzonych djalogiem, iskrzącym się od rakiet naturalnego i zwinnego dowcipu. Dowcip komedji polskiej bywa zwykle ciężkim i wyrozumowanym; to też swoboda i łatwa, że tak powiemy, intuicyjność dowcipu Dobrzańskiego, który nabiera czasem dobroduszności istotnego humoru, ma siłę orzeźwiającą i porywa swą serdeczną szczerością. Wszystkie figury żyją i legitymują się z swego prawa pobytu w krotochwili bez trudu; mają nawet pozory charakterów, z lekka szkicowanych, ale bystro złowionych w gorączce życia. Wadą ostatniego pozgonnego utworu Stanisława Dobrzańskiego jest brak wyniku moralnego, co zresztą nie należy bynajmniej do warunków dobrej krotochwili. Z grających artystów poznańskich wyróżniali się pp. Hoffman, Józefowicz i Jejde, grą dosyć charakterystyczną, a panna Junoszówna zdradziła pewne ślady dystynkcji".

My do tej recenzji *Kur. Warsz.* dodać musimy, że sztukę tę namiestnictwo zabroniło grać we Lwowie, z powodu, że ów zjazd, który stanowi tło sztuki, był zjazdem na przybycie cesarza, choć tam nie ma ani jednego ubliżającego wyrazu. Namiestnictwo chciało zezwolić na przedstawienie „Wujaszka Alfonsa" jeżeli autor przemieni ów zjazd na jaki inny, a chociaż on to uczynił, przyrzeczenie swoje cofnęło. W Warszawie grano „Wujaszka" podług owej przeróbki, w której zostały zatarte cechy lokalne.

* * *

— **Kraków** 29. czerwca. Umowa między rządem a dyrekcją teatru została zawartą. Dotąd jednak czynione były przygotowawcze kroki do naprawy gmachu i toczyły się układy z przedsiębiorcami. Dziś dopiero roboty się rozpoczęły. Dzielą się one na dwa działy, 1) kurtyna z blachy, z odpowiednim przyrządem. 2) Wszelkie inne zmiany nakazane przez komisję. Roboty kurtyny podjął się znany fabrykant wiedeński p. Milde. Drugie przeprowadzi inżynier Stryjeński. Kurtyna zawieszona zostanie 1. września, a p. Stryjeński zobowiązał się ukończyć wszelkie inne zmiany na 15. września. Teatr zatem otwartym zostanie najdalej dnia 1go października.

— **Przypadek wyleczenia wścieklizny.** *Figaro* z d. 17. b. m. w rubryce „Nouvelles diverses" podaje wiadomość następującą: „W porze roku, kiedy wskutek upałów wypadki wścieklizny zwykły się częściej pojawiać, zajmującą bezwątpienia będzie dla czytelników naszych wiadomość przedstawiona na ostatniem posiedzeniu Akademii medycznej przez naczelnego chirurga szpitala „Hotel-Dieu" w Caen o przypadku wyleczenia wścieklizny w stadium zupełnego już wybuchu. Wyleczonym pacjentem był 38-letni mężczyzna, przywieziony do szpitala w Caen dnia 23. maja b. r. Ukąsił go 16. kwietnia b. r. w ramię lewe pies wściekły, który tegoż samego dnia ukąsił także pewną kobietę. Kobieta ta umarła na wściekliznę dnia 20. maja. Wiadomość o śmierci tej kobiety wielce zaniepokoiła pasterza, tak iż od dnia tego pojawiły się u niego symptomy przedwstępne, a niebawem i stanowczo charakterystyczne wścieklizny. Zbadanie chorego przez naczelnego chirurga, p. Denis Dumont i innych lekarzy szpitala, nie pozostawiło im żadnej wątpliwości. Chory dręczony był nadzwyczajnem pragnieniem, a zarazem bolem w gardle niedozwalającym mu przełykać; odpychał ze wstrętem wszelki napój, jaki mu podawano, usiłował kąsać osoby i przedmioty, które mógł dosięgnąć i popadał w konwulsje jak najwyraźniej znamionujące chorobę. Leczeniem zastosowanem w tym wypadku były zastrzykiwania podskórne polikarpiny (1 centigram), które sprowadziły obfite poty i saliwację. Podawano też oprócz tego choremu napój z 8 gramów bromuru potassium, 4 gramów chloratu wodanu i 30 gramów syropu kodeiny. Niebawem okazało się polepszenie, a dnia 30. maja uznano wyleczenie za stanowcze. Według p. Dumont, przedewszystkiem zastrzykiwaniom polikarpiny przypisać należy uleczenie. Następnie jeden z członków Akademii, p. Bouley, zapowiedział, że na najbliższem posiedzeniu przedstawi podobny przypadek wścieklizny uznanej, a uleczonej przez niego za pomocą nastrzykiwań nitratu polikarpiny. Łatwo pojąć, jak ważnem jest, aby podobne przypadki w miarę jak zdarzać się mogą, do powszechnej wiadomości podawane były, bo gdyby się podobne obserwacje ogólnie sprawdziły, terapia lecznicza zdobyłaby środek przeciw zabójczości choroby, która dotąd za nieuleczalną jest poczytaną. Ze swej strony dodać możemy, że nastrzykiwań podskórnych polikarpiny użył w roku przeszłym dr. Dura w Krzeszowicach z zupełnie pomyślnym skutkiem w dwu wypadkach gwałtownego zakażenia krwi w skutek ukąszenia żmii.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 28. czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9 60 do 11 25 zł., — żyto od 5·— do 6 40 zł. — jęczmień od 4·30 do 6 25 zł., — owies od 5·90 do 6·25 zł., — hreczka od 6·— do 6·50 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6 75 do 7·— zł., — kukurudza nowa od 6·— do 6·50 zł., — proso od 6·— do 6 50 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6 50 do 9·— zł., — groch pastewny od 5 25 do 6 25 zł., — soczewica od 15·— do 17·— zł., fasola od 7·— do 11·— zł., — bobik od 6·— do 6 75 zł., — wyka od 5 90 do 7·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 55 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 27.— do 28·— zł., — anyż mos. od 22 — do 23 — zł., anyż płaski od 22·— do 22 50 zł., — kminek od 21·— do 22 50 zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 11 50 do 12 25 zł., — Rzepak letni od 10 75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od 11·— do 11·50 zł., — rzepik letni od 10 75 do 11·— zł., lnianka od 10·— do 10 25 zł., — nasienie lniane od 10·— do 10 50 zł., — nasienie konopne od 9·— do 9 25 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 150 do 165 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogr. zwykła od 12·75 zł. do 13·75 zł., salonowa od 16·75 zł. do 17·75 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 32·— do 33.— zł.

Rzepak jesienny od 11·75 do 12·25 zł.

Wiedeń dnia 27. czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1555, średnio ciężkich węgierskich 1150, ciężkich bagonów 969, razem 3674.

Galicyjskie płacono 38 do 40 i 45 złr., średnio ciężkie węgierskie 44 do 50 złr., ciężkie bagony 50 do 52 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 28 czerwca. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2623, zabitych wieprzów 201, zabitych owiec 130, żywych owiec 6952, żywej nierogacizny 979.

Cielęta płacono żywe 28 do 36 i 48 złr., zabite wieprze 50 do 54 i 58 złr., zabite owce 40 do 48 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu strzyżone 48 do 50 i 53 złr., lekki towar 40 do 44 złr. za 100 kilo mięsa.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 37 do 40 i 44 złr., węgierskie 44 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości

Z kilku stron z prowincji nam donoszą, że księża ruscy urządzają nabożeństwa solenne na intencję szczęśliwego powodzenia toczącego się procesu. Przytem nie braknąć ma i przemów, przedstawiających oskarżonych jakoby prześladowanych za obronę wiary i narodowości! Ależ akt oskarżenia obwinia ich właśnie o wprost przeciwne dążności, bo o zamiar zagłady wiary unickiej i narodowości ruskiej!

* * *

Konferencja stambulska ma trwać cały miesiąc, jak zapowiadają. Mocarstwa się zobowiązały, iż żadno z osobna z czynną interwencją nie wystąpi, chybaby życie i mienie obywateli ich w Egipcie było zagrożone. Takie zobowiązanie się warunkowe jest właściwie niczem, bo któż będzie orzekać, czy jest istotnie zagrożone!

Gambetta proponował Anglii wspólną z nią interwencję w Egipcie. Granville najpierw przystawał a potem się cofnął. A istotnie wtedy była ta interwencja możliwa do przeprowadzenia. Teraz znowu Granville zaproponował Francji wspólną francusko-angielską interwencję, a gabinet francuski nie przyjął propozycji.

Poczem Graville natychmiast oświadczyć kazał, iż uważa się za zwolnionego z wszelkich umów z Francją w tej sprawie, i odtąd Anglia bez oglądania się na Francję na własną rękę akcję prowadzić będzie. Istotnie Anglia gorączkowo się zbroi i zamyśla obsadzić cały kanał Suezki, pewną będąc, iż mocarstwa inne nie wystąpią przeciw, gdyż nie mogą dosięgnąć Anglii. I zdaniem naszem Anglia dobrze rzecz rozpatrzyła. Gdyby Francja wspólnie z Anglią czynnie interweniowała w Egipcie, to utworzyłby Bismark koalicję niby przeciw przymierzu zachodnich mocarstw a właściwie przeciw Francji i Gambecie, który dążył do wojny z Niemcami i liczył na przymierze Moskwy. Byłoby to Bismarka na rękę, ale obecny gabinet, którego racją bytu jest wstręt do wojny, odrzucił propozycję.

W ogóle sprawa egipska wikłać się poczyna. Staje się ona coraz groźniejszą a wszyscy podejrzywają, że berliński szczupak mąci wodę. On to miał namówić Turcję, aby pod żadnym warunkiem nie podjęła się interwencji, i to już Porta ambasadorom obcym a członkom konferencji stambulskiej oświadczyła kategorycznie.

* * *

Petersburg 29. czerwca. *Dziennik urzędowy* donosi: Oddanie pod dozór policyjny kilku, o należenie do tajnego związku podejrzanych osób, po aresztowaniu kilku ważnych zbrodniarzy stanu w Petersburgu i m. Moskwie, wykazało, że grupa petersburgska zajmowała się energicznem przygotowywaniem nowych zbrodni. Po zbadaniu kto mieszka w lokalności przygotowawczej, aresztowano d. 17. b. m. 18 osób, z których 7 miało fałszywe paszporta. Rewizja tej kwatery poprowadziła do odkrycia warsztatu wyrabiania przyrządów eksplozyjnych z dynamitu i innych materjałów. Zawiązane stosunki z tajną policją w m. Moskwie, doprowadziły i tam także do kilku aresztowań, podczas których troje osób z fałszywemi paszportami z m. Moskwy umknęło, pozostawiając przyrządy drukarskie w mieszkaniu, w którem widocznie drukowano pisma rewolucyjne.

Gołos donosi z Bałty: W sądzie powiatowym odbyła się d. 27. bm. ostateczna rozprawa z powodu hec żydowskich. Skazano sześciu oskarżonych, z tych jednego za zabójcze pokaleczenie na 33 miesięcy do rot aresztanckich, a drugiego za zgwałcenie na 4 lata do katorgi.

Berlin d. 29. czerwca. Ogólny obowiązek służenia wojskowo, trwający w Prusiech wraz z służbą w rezerwie i landwerze 14 lat, został reskryptem gabinetowym, w myśl ustawy państwowej, od jesieni br. także w Prusiech na 12 lat zredukowany.

Paryż d. 29. czerwca. Podczas nieobecności konzula francuskiego w Aleksandrji, Sienkiewicza, będzie go zastępował p. Devorges, były poseł francuzki w Peruwii. — Według doniesień z Konstantynopola, objawiła Porta życzenie pozostawania w kontakcie z konferencją.

Belgrad d. 29. czerwca. Skupczyna wszystkiemi głosami przeciw trzem przyjęła konwencję kolejową.

Londyn d. 29. czerwca. Rząd najął dwa wielkie prywatne parowce na transport wojska. — „Biuro Reutera" donosi: Ambasadorowie w Konstantynopolu ciągle usiłują wytłumaczyć Porcie, że głównym celem ich misji jest, traktować z nią co do środków przywrócenia porządku i bezpieczeństwa w Egipcie; w razie zaś, gdyby Porta stale odmawiała traktowania z ambasadorami, byliby zmuszeni zaproponować swoim rządom, aby co do tych środków same się między sobą porozumiały.

Londyn d. 29. czerwca. „Biuro Reutera" donosi z Aleksandrji dnia dzisiejszego: Znowu zamknięto wiele europejskich sklepów i restauracyj. Pieniądze i rzeczy wartościowe przeniesiono na okręty.

Paryż d. 30. czerwca. Niektóre dzienniki, mianowicie *Liberté* radzą rządowi, aby się porozumiał ze stronnictwem narodowem w Egipcie pod warunkiem, iż zagwarantuje wolność kanału Suezkiego i poręczy dopełnienie międzynarodowych zobowiązań, a względnie bezpieczeństwo Europejczyków. *Temps* odrzuca to załatwienie, uznaje niemożliwość tureckiej interwencji w Egipcie, skłania się do akcji francuzko-angielskiej.

Według *Liberté* ma na konferencji przeważać zdanie, że należy uchwalić zbrojną interwencję i przeprowadzenie jej poruczyć Francji i Anglii pospołu z trzeciem mocarstwem, oznaczyć się mającem. Czy Tewfik pozostanie chedywem, jest rzeczą wątpliwą.

Izba posłów obradowała nad wnioskiem o wydanie ustawy, upoważniającej do zniesienia kościoła Serca Jezusowego na Monmartre (jeszcze niewykończonego).

Londyn d. 30. czerwca. Lord Blauriarde, jego pełnomocnik Blake i rządzca Keane zostali zamordowani; sprawcy nie są wiadomi.

Wczoraj popołudniu odbył się wielki mityng dla rozbioru sprawy egipskiej; uczestniczyło wielu konserwatywnych lordów i deputowanych. Salisbury uderzył z całą gwałtownością na rząd, że najważniejsze interesa Anglii podporządkowuje obcym mocarstwom. Anglia zobowiązała się popierać chedywa a Arabi baszę usunąć; jeżeli Anglia tego zobowiązania nie spełni, to powaga jej na Wschodzie a mianowicie w Indjach upadnie.

Ludność winna przeto wpłynąć na rząd dla przeszkodzenia takiemu rezultatowi. W końcu przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby nie zgodził się na żadne rozwiązanie sprawy egipskiej, któreby się interesom narodowym sprzeciwiało.

W Izbie posłów oświadczył Lawson, że okręt „Orontes" odpływa z oddziałem żołnierzy marynarskich dla wzmocnienia floty morza Śródziemnego.

Wiedeń dnia 30. czerwca. W uznaniu znakomitych zasług, położonych przy uspokojeniu Bośnii i Hercogowiny, udzielił cesarz wielki krzyż orderu Leopolda z wojenną dekoracją jenerałom Dahlen i Joanowiczowi.

Londyn dnia 30. czerwca. W *Times* piszą „Jeźli Porta w Egipcie zechce pod warunkami, Europę zadowalniającemi, interwenjować, to tem lepiej. W przeciwnym razie trzeba inne przedsiębrać kroki. Anglia światu pokaże, iż gotowa jest swego honoru i interesów bronić." Dziennik ten twierdzi, iż rząd zdecydowany jest teraz, użyć skutecznych środków do uregulowania sprawy egipskiej.

Konstantynopol dnia 30. czerwca. Konferencja wzięła wczoraj pod obrady projekt angielski, żądający interwencji armii tureckiej w Egipcie. Według wniosku angielskiego miałaby konferencja interwencji tureckiej takie warunki nałożyć, iżby się takowa w żadnym razie nie mogła zamienić w okupację i ograniczyć swobód i niepodległości Egiptu.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Petersburg d. 28. b. m. *Journal de St. Petersbourg* powiada: Nadanie Arabi baszy orderu Medżydie musi mieć szczególny cel, którego powody nie dają się jeszcze poznać; z pewnością nie chciał tem sułtan zachęcać do wojskowej niesubordynacyi lub też do mordowania cudzoziemców. Jednak na wszelki wypadek wymagały względy przyzwoitości nie wybierać obecnej chwili do podobnych łask.

Przyjechali dnia 30. czerwca 1882.

HOTEL ŻORŻA: M. Komarnicki z Horpina. B. Komarnicki z Pobocza. M. Skibniewski z Wołynia. W. Czajkowski z Medwedowic. L. Janocha z Strzylcza. S. Matkowski z Jezierzan. J. Siemaszko z Moskwy.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Marynowski z Męcina. A. Głogowski z Bojańca. L. Truskolawski z Płony. A. Lipski z Królestwa. A. Kwiatkowski z Moskwy.

HOTEL LANGA: F. Tilser z Pragi. A. Juzyczyński z Przemyśla. L. Bogusz z Tłamacza.

HOTEL ANGIELSKI: J. Grocholski z Oserdowa. B. Skibniewski z Balic. T. Wiercieński i F. Piechowski z Królestwa. C. Lekczyński z Remenowa. W. Suzin z Warszawy.

HOTEL WARSZAWSKI: S. hr. Graja z Wołynia. S. Zawistowski z Kupczyniec. L. Rzepecki z Przemyślan.

HOTEL LAZARUSA: H. Gerstler z Wiednia. M. Wechsler z Jass. J. Kohn z Moskwy. J. Dobrowolski z Tarnopola.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mięszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 8 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 50 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45.

Lwów, z Izby handlowej, 30. czerwca.

I. Akcje za sztukę
(bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	312		315	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	168	50	171	50
Banku hypot. galic. po 200 złr.	318	—	323	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	—	260	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic 5 prct. w. a.	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „	91	70	93	50
„ „ „ 5 „ okres.	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	25
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	90	102	90
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	—	102	—
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95	—	96	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—	—	—	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	100	—	101	—
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	19	—	21	—
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50

V. Monety.

Dukat holenderski	5	57	5	67
„ cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	52	9	62
Półimperjał rosyjski	9	79	9	89
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	45	59	25
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 30. Czerwca 1882.
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	175.50	Węgier. kred. ak.	304.—
Anglo-Austr.	122 50	Unionsbank	122.50
Kolej Kar. Lud.	314.25	Nordbahn	280.50
Kolej połud.	130.—	Kolej Alföld.	172.25
Kolej Elżbiety	211.—	Kolej Lw.-czer.	170.—
Węg. Nordostb.	163.50	Wied. Comunal.	127.50
Węg. obl. p. w zł.	95.75	Węg. kolej zach.	166.50
Kolej siedmiog.	109.50	Losy tureckie	—.—
Renta węg. 6%	119.90	Bankverein	113.50
Ros. rubel pap.	120.—	Losy węgier.	117.75
Galic. indemniz.	100.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 30 czerwca 1882
godzina 10 min. 50 przed południem

Akcje kredyt.	308 80	Anglo-austrj.	122.—
Kolei Kar.-Lud.	313.—	Kolej Połudn.	130.
Unionsbank	122.10	Napoleondor	9.57½
Rosyjs. bankn.	1.20½	Usposobienie: mdłe	

Berlin, 23. czerwca
godzina 5 minut — po południu

Rosyjs. bank.	204.—	Akcje kredyt.	529.50
Lombardy	227.50	Galicyjskie	133.75
Kolei Rumuń.	60.10	Aust. bank.	170.20

Kurjer niedzielny i świąteczny

będzie najregularniej wychodził od 1. lipca b. r. we Lwowie w **każdą niedzielę i w każde święto** i około południa ekspedjowany będzie tak na miasto jak i na prowincję, oraz zagranicę, dochodząc zatem będzie prenumeratorów w tych dniach, gdy żadne pisma nie wychodzą i nie dochodzą.

Redakcja **KURJERA** jest bardzo staranna, urozmaicona, treść obfita, a cały **KURJER** prowadzony jest w ten sposób, aby był interesującym nietylko dla Galicji, lecz dla wszystkich dzielnic Polski. Prenumerującym obecnie na **KURJERA** przez rok otrzymują natychmiast bezpłatną premię: Rycinę przedstawiającą sztab wojska polskiego, kwartalni prenumeratorowie otrzymują premię bezpłatną po wniesieniu prenumeraty na drugi kwartał, miesięczni w ostatnim miesiącu półrocza. 19 3 1—10

Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie **6** złr., półrocznie **3** złr., kwartalnie **1** złr. **50** ct., miesięcznie **50** ct. Prenumerować można w każdej chwili bez względu na początek miesiąca lub kwartału. Za granicą odpowiednio kwoty markami lub frankami.

Pieniądze prenumeracyjne najdogodniej przesełać przekazami pocztowemi pod adresem: **Administracja Kurjera Niedzielnego i Świątecznego**, we Lwowie, ulica Krasickich, l. 9, II. piętro od frontu.

Do wynajęcia zaraz domek parterowy z ogródkiem przy ulicy GRODECKIEJ l. 106 obok bramy kolejowej na szyk lub warsztat. Bliższą wiadomość udzieli Ferdynand Popowicz handel korzenny przy ul. Grodeckiej l. 52. 2589 1—3

Oliwę oliwkową ***najlepszą nicejską***

do przyprawy potraw stołowych, słodka, bezwonna, klaro-złota, przezroczysta jak woda, zupełnie czysta i niezmieszana, wysyła pocztą za pobraniem 2496 1—10

4 kilo netto

w dzbanuszkach blaszan. po zł. 5.20
w beczułeczce „ „ 4.60
w 4pół-litrowych flaszkach w skrzynce pocztowej za zł. 8.60

ocloną i franco

R. Maiti Triest.

SIKAWKI

do ognia dobre i tanio sprzedaje ***Leon Orlewicz,*** *Lwów ul. Sapiehy l. 27.* 2583 1—6

KAWA

parą palona, codziennie świeża w najlepszych gatunkach, a to:

1/2 kilo najlepsz. Ceylon 1 zł. 10 ct.
1/2 „ „ Portorico 1 zł.

do nabycia w handlu ***Edwarda Kleina,*** pod „Czarnym Psem“ Rynek, we LWOWIE.

2462 3—?

Wikt domowy

Obiady wysyła się także do domów, nabiał do przyjęcia brany ze wsi, najlepsze, potrawy wszystkie na maśle. **Ul. Kopernika l. 9.** (gdzie urząd telegraficzny) w parterze na lewo.)

Bazar Markiewicza
Pierwszy skład wyrobów krajowych
we Lwowie, plac Marjacki, l. 10, poleca:

bardzo odpowiednie na upominki

Wyroby snycerskie ze szkółek w Zakopanem i w Rymanowie, a mianowicie:

Ozdobne kasetki, postumenciki na cygara, na zapałki, przyciski i rozcinacze papieru, talerze na chleb, tace, ramki, krzyżyki, pudeczki, wieszadełka, ozdobne rączki do piór i t. p. przedmioty, w cenie od 40 ct. do zł. 8 a w. sztuka.

Wyroby koszykarskie ze szkoły koszykarskiej w Rudniku. Dobne koszyczki po 1., 18, 30 i 40 ct. sztuka; ozdobne koszyczki z żyny, słomia, ze słomki ryżowej i z trzciny japońskiej po ct. 60, 80, 90; i zł. 1, 1.20, 1.40, 1.60 do zł. 2 sztuka.

Meble wiklinowe gustownie plecione i lakierowane krzesła, fotele, fotelki, kanapki, stoły i stoliki. 2117 1—?

Kosze i waliski podróżne.

Doc. Dr. A. MARS ordynuje od 1. lipca ***w Krynicy*** (pod Pagatem). 2682 1—2

Asystent farmacji posiadający nader chlubne świadectwa poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem Pawłowski w RAWIE RUSKIEJ. 1984 1—2

Ważne dla rodziców i opiekunów!

Od nowego roku szkolnego Panienki chodzące na kursa pedagogiczne lub do szkół wydziałowych znajdą **opiekę macierzyńską, wygodne pomieszczenie, konwersację francuską i niemiecką i lekcje muzyki.**

Bliższa wiadomość w biurze nauczycielskiem przy pani Krzyżanowskiej ul. Grodzickich nr. 13.

Propinacja dworska

w państwie Wojnicz i **mieście Wojniczu,** o milę od Bogumiłowic, stacji kolei Karola Ludwika, położonemi, — jest od 1. stycznia 1883 na lat trzy do wypuszczenia.

Bliższe objaśnienia udziela **Zarząd dóbr Wojnicz** 2603 1—3 poczta Wojnicz.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w KRAKOWIE

wyszło świeżo w czwartem już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem:

Nabożeństwo katolickie

na wszystkie dni, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojców kościoła wyjęte na chwałę Boga i dla dogodności wiernych zebrał **Józef Zbieński.**

Książka ta od dawna ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najlepszych książek do modlitwy, pełna nabożeństwa i dla użytku duchowieństwa, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym z obwódką różową na każdej stronicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona czystym stalorytem Najśw. Panny; jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym.

Osobne wydania dla kobiet i mężczyzn:
Cena egzemplarza:

bez oprawy	2 zł.	75 ct.
oprawnego w płótno angielskie z wyciskami ozdob., złote brzegi	3 „	75 „
„ w skórkę z wyciskami ozdobnemi, złote brzegi	4 „	25 „
„ w wyborowy gładki szagryn, brzegi złote	5 „	— „
„ w wybor. gładki szagryn, brzegi pąsowe z gwiazdami	5 „	— „

także w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak: w juchtę, aksamit, perłową koncę, kość słoniową, aż na składzie w wielkim wyborze. 2512 2—12

Już opuściło prasę dzieło p. t.:
Ze skarbnicy
Wiedzy i Prawdy

oraz sprostowanie błędnie podanych faktów historycznych i wyjaśnienie najdonioślejszych kwestji naukowych, społecznych itp. 43 arkuszy druku in 8o str. 690. Cena 3 zł. 5 marek, 2 rs. 50 kop. Do nabycia u Adama Morawskiego w Krakowie ul. Kopernika l. 23 i w znaczniejszych księgarniach. 2188 5—8



Szkoła ogrodnicza
w Czernichowie,

ma do umieszczenia na praktyce kilku **ogrodniczków**, którzy w tym roku nauki zawodowe ukończyli. Ktoby sobie życzył wziąć ucznia do swego ogrodu na praktykę, raczy zgłosić się pisemnie do „Dyrekcji szkoły w Czernichowie“ pocz. loco. 2603 1—3

Zakład wodoleczniczy w Sassowie,

6 mil (szosą) **od Złoczowa.**

Okolica piękna, zdrowa. Woda w zakładzie dobra, wodociągiem podniesiona ze źródła sprowadzona. Mieszkania suche, wygodne; jedzenie zdrowe smaczne.

Przechadzki piękne; dzienniki, fortepian, kręgielnia, gimnastyka, bilard etc. Apteka i poczta w miejscu.

Obecny kierownik zakładu, dr. H. EBERS, uczeń krakowskiego uniwersytetu, następnie sekundarjusz szpitala wiedeńskiego, zwiedziwszy znakomitsze zakłady wodolecznicze, zaprowadził w tegorocznym ulepszenia tak, że zakład w Sassowie stanie na wysokości wymagań najnowszej hydroterapii odpowiedniej jest w stanie.

Obok leczenia wodą stosuje się w danych przypadkach kuracje mleczną, roślinną i suchą, elektryczność, massage, gimnastykę szwedzką. 2555 4—6

Szczegółowe udziela i zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd.

Po szczęście do Brunszwiku!

Przez państwo poręczona na 6 klas podzieloną **93. książ. Brunszwicka loterja krajowa** jest dla gracza korzystnie urządzona, albowiem zawiera **100.000** losów, z których przecie niedal się **50.000** wygranych, zatem połowa losów wygrać musi. 1064 1—8

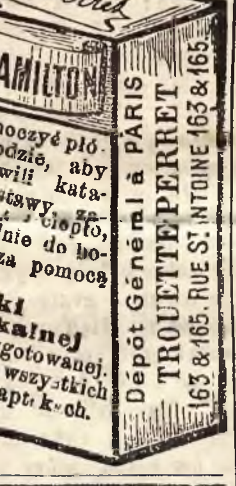
Na przypuszczenie przypadł najmięcej w tej loterji znacznych wygranych nie pozwala miejsce, o nich jednak przekonać może się biorący z urzędowego planu loteryjnego.

Ciągnienie **I. klasy** odbędzie się **dnia 13. i 14. lipca** r. b. niezawodnie, na którą wysyłam **1 cały oryginalny los** za natychmiastowem nadesłaniem należytości lub za pobraniem.

ćwierć losu I. klasy kosztuje zł. 2.48
pół „ „ „ „ „ 4.95
cały „ „ „ „ „ 9.80
(włączne z należytością stemplową.)

Plany, tudzież urzędowe listy ciągnienia wysyłam rychło.

Louis Königsdorf,
Obereinneh. der Braunsch. Lan.-Lott.
Braunschweig, Gaussstr. 29.



Oficjalista prywatny

mający 7 lat praktyki gospodarczej w większych dobrach [samoistny ekonom i kontrolor dóbr] i 4 lata praktyki lasowej [zarządca 2 rewirów] posiadający państwowy egzamin leśny, były referent szacunkowy katastralny, uzdolniony do przeprowadzenia urządzenia lasów i odnośnych pomiarów, poszukuje posady jako samoistny leśniczy, zarządca folwarku albo kontrolor dóbr. Bliższe szczegóły przez grzeczność w administracji „Gazety Narodowej“ pod lit. „A. B.“ 2600 1—2

Krondorfska szczawa.

Źródło arcyks. **STEFANJI.**

Najczystszy i najobfitszy szczaw alkaliczny, najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, szczególnie jako wypróbowana woda lecząca przeciw katarom organów oddechowych, trawienia i pęcherza. Do nabycia u W. Marszałkiewicza we Lwowie i we wszystkich handlach wód mineralnych. 2537 1—16

Przedsiębiorstwo wód mineralnych **Kahl i Spółka** w KRONDORFIE pod Karlsbadem.

Poszukuję dzierżawy

zaraz do objęcia na małej więcej 1.000 złr. z domem mieszkalnym. Oferty listowne z dokładnym opisem i warunkami przyjmuje: Lwów, post. rest. „J. S. 100“. 2585 3—3

Kucharki, pokojowe, sługi do wszelkich robót domowych rzetelne i pracowite, można dostać każdego czasu **w biurze wywiadowczym Józefa Birkiego we Lwowie Rynek Nr. 26,** I. piętro. 1846 2—20

Najtańsza z dzienników polskich

Gazeta Krakowska

wychodzi od dnia 1. lipca **codziennie.**

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr. — ct.	40 mrk — fg	48 frank.
półrocznie	8 „ „	20 „	24 „
ćwierćrocznie	4 „ „	10 „	12 „
miesięcznie	1 „ 50 „	3 „ 50 „	4 „

Przekazy i listy pieniężne przyjmuje:
Administracja Gazety Krakowskiej
ulica Kanonicza, liczba 9, w KRAKOWIE. 2606 1—3

Podaję do powszechnej wiadomości, że podczas tegorocznego jarmarku

w Ułaszkowcach,

wyprzedawać będę po cenach najumiarkowańszych — wszelkie towary ze

złota i srebra,

tudzież chińskiego srebra i bronzu,

a mianowicie, polecam: kościelne sprzęty i urządzenia, jako to: monstrancje, kielichy, kadzielnice, łódki na kadzidło, krzyże rzeźne i ołtarzowe, lichtarze, kandelabry przewybornej roboty — niemniej także w jubilerskie zawodowe wchodzące sprzęty domowe i biżuterje, z najpierwszych fabryk francuskich i zwykłych po cenach, każdemu dostępnych, na co osobliwie uwagę zwrócić proszę. 2604 2—2

CZERNIOWCE, 13. czerwca 1882.

Aleksandra Kańczuczkiego
wdowa.

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 218 7—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

... niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

W miasteczku Oleszycach

pod Jarosławiem, jest do wydzierżawienia od 1. stycznia 1883 r.

dom zajezdny wraz ze sklepem korzennym;

tudzież od 1. października b. r.

browar piwny wraz z propinacją piwną.

Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr w OLESZYCACH, urząd pocztowy i stacja telegraficzna w miejscu. 2592 3—3

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

HUNYADI JÁNOS

analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** tudzież aprobowana i ceniona według orzeczenia znakomitych lekarzy **Bambergera, Bertleffa, Virchowa, Hirscha, Spiegelberga, Scanzoniego. Buhla, Nussbauma, Esmarscha, Kussmaula, Friedreicha, Schultze, Ebsteina Wunderlicha,** itp. uznana i polecona jako

najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorżkiej.** 2215 4—20

Właściciel: Andreas Saxlehner Budapest.

KULASZNE

Zakład leczniczy klimatyczny, żętyca i inne kąpiele.

Położony w Karpatach tuż obok dworca Kulaszne-Szczawne, kolei Łupkowskiej, nad bystrą rzeką Osławą, w której kąpiele równają się z kąpielami w Popradzie. Zakład posiada 50 wygodnie urządzonych pokoi dla gości, także są pojedyńcze domy o trzech i czterech pokojach z kuchnią dla familii, po bardzo umiarkowanych cenach. Świeżą żętycę i nabiał znane ze swej dobroci, dostarcza klucznica zakładu. Restauracja dobra, potrawy świeże i zdrowo przyrządzane, można jadać table d'hote cztery potrawy miesięcznie 22 złr., lub wedle karty po cenach, jak pod „Trzema koronami“ we Lwowie. 2983 1—2

Całe utrzymanie, to jest pokój urządzony, cały wikt, śniadanie, obiad, kolacja, usługa, miesięcznie od 54 do 65 złr. Więcej osób zajmujących jeden pokój dopłacają za wikt tylko 36 złr. i 2 złr. za usługę. Obszerna sala, fortepian, dzienniki, kilkunastomorgowy ogród. Pociągi przychodzą i odchodzą codzień w południe. Poczta, telegraf.

Lekarz zakładu **dr. Grodecki.**

Zamówienia na drugi sezon przyjmuje i wszelkie daje wyjaśnienia **Zarząd Zakładu.**

Dnia 10. sierpnia 1882,

w skutek Najwyższego rozkazu Jego ces. król. Apostolskiej Mości

odbędzie się

XXI. Loterja państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej części państwa.

3 główne wygrane po 60000, 20000, 10000 złr.

w austr. rencie złotej, dalej 18 większych i mniejszych wygranych po 600 zł., 400 zł. i 200 zł. w rencie złotej, 10 wygranych po 1000 zł., 15 wygranych po 400 zł. i 20 wygranych po 200 zł. w rencie złotej, w końcu wygrane w gotówce w kwocie **102 000 zł.**

Los zł. 2 — **12066** wygranych **12066** w sumie **złr. 220.000 złr.** — Los zł. 2

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, którego nabyć można wraz z losami w oddziale państwowej loterji, Stadt, Riemergasse 7, 2. piętro, Jacoberhof, tudzież u licznych przedawców.

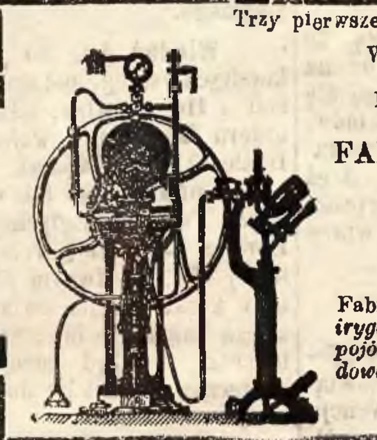
Losy wysyłają się bez opłaty porta

Wiedeń, 1. maja 1882. 2083 1—5

Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.
Oddział dla państwowej loterji.

Trzy pierwsze nagrody międzynarodowej wystawy Sydnej 1879, Melbourne 1880/81

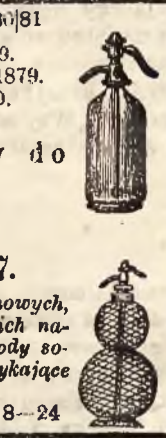
Wielki srebrny medal 1872. Dyplom Wiedeń 1873 Dwa Medale. Paryż 1878.
1 nagroda. Sydney 1879. Złoty medal. Linz 1879. 2 medale. Wiedeń 1880.



C. k. uprz.
FABRYKA wstrzykawek chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów

Karola Pochtler,

we Wiedniu, VII. Kaiserstrasse 87.



Fabryka i skład wszelkiego rodzaju *chirurgicznych wstrzykawek cynowych, irygatorów, kliso-pomp, aparatów do wyrabiania domowego wszystkich napojów musujących. Aparaty i supełne urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się zamykające się pipy beczkowe.*

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2050 8—24

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używano na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zap leniach i wrzodach **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. **w Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zg. Bucker ap., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz J. Hanke. w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt, w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski ap., w *Jarosławiu*: J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Krakowie*: F. Sobierajski i W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N Süssermann; w *Żydaczowie*: M. Bardasz apt.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2152 11—?

MATTONIEGO

ŻELAZISTY ług szlamowy) a sól szlamowa)

z oparzeliska Soosmoor pod **Franzensbad.**

Wygodny dodatek dla **KĄPIELI SZLAMOWYCH**

Środek do przyrządzania **kąpieli stalowych i słonych.**

Wysyłki: **Mattoni & Co. Franzensbad.** 1880 2—10

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Zaproszenie do oszczędności.

Banque Suisse des Fonds publics

w **GENEWIE,** rue du Stand 7,

sprzedaje police kapitalizacyjne „Assurance financière“.

Zwrotne po franków 500,

w przeciągu 1—35 lat

za cenę **2 franki** upłaconą raz na zawsze na policę

i miesięczny dodatek 1 frank za policę.

Ciągnienie w każdym miesiącu.

Prospekt na żądanie darmo.

Piąte ciągnienie.

Wykaz numerów oznaczonych do zwrotnej wypłaty przez Radę zawiadowczą na walnem zgromadzeniu dnia 1. czerwca 1882 r.

216	12137	24058	35979	47900
1919	13830	25761	37682	49603
3622	15543	27464	39385	51306
5325	17246	29167	41088	53009
7028	18949	30870	42791	54712
8731	20652	32573	44494	56415
10434	22355	34276	46197	

Najbliższe ciągnienie odbędzie się **1. lipca** 1882 r.

Rzetelni zastępcy zechcą się zgłosić z podaniem poleceń do powyższego domu bankowego.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“